

Próby zablokowania jej zatrudnienia nic nie dały.
Dr Monika Ożóg rozpocznie pracę w Ratuszu **str. 3**



FOT. ARCHIWUM A. WISNIEWSKI

Teczka Hipolita Starszaka w IPN jest pełna pochwał od przełożonych. Robił karierę w SB od lat 60. do końca stanu wojennego. **str. 9**

POD PARAGRAFEM

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Czwartek
23.04.2026

Nr 94 (10 036)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Kupili pięć nowych pociągów. Teraz zwiększyli zamówienie o kolejnych osiem **str. 2**

W Galerii Opolanin rusza kolejna edycja Salonu Wiosennego **str. 2**

Natrętnie blokował numer alarmowy. Dzwonił 25 tys. razy w miesiącu pod 112 **str. 3**

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



SPORT

Uni Opole tym razem nie dało rady.
Walka o brązowy medal wciąż trwa **str. 16**

DEMOGRAFIA TO BĘDZIE PROBLEM WSZYSTKICH SAMORZĄDÓW

Gmina okroi szkoły, bo brakuje dzieci

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Pomimo ostrych protestów gmina Zdzeszowice przeprowadzi reformę oświaty. Szkoła podstawowa w Januszkowicach będzie okrojona o część klas, a w Żywowej gmina połączy dwie placówki. Podobne problemy czekają także inne samorządy.

Atmosfera w Zdzeszowicach podczas ostatniej sesji samorządu gminnego była wyjątkowo napięta. Obradom przyglądali się rodzice uczniów - przyszliz na sesję w czarnych koszulkach z nadrukowanym hasłem: „Stop. Nie zabierajcie nam przyszłości naszych dzieci”. Wcześniej przeprowadzili zmasowaną akcję protestacyjną, a pod petycją zebrali potężną liczbę 1277 podpisów.

Na sesji odczytano mocne i gorzkie oświadczenie rodziców. „To, co wydarzyło się w tym procesie, nie jest tylko rozczarowanie. To jest kompromitacja władzy. (...) Głos mieszkańców został całkowicie zignorowany” - grzmieli rodzice, zarzucając radnym ucieczkę od merytorycznej dyskusji. Rodzice nazwali cały proces restrukturyzacji „farsą, w której mieli odegrać tylko rolę statystów”.

Pomimo protestów, radni i tak podjęli uchwały w sprawie przeprowadzenia zmian. Mieszkańcy Januszkowic obawiają się, że to dopiero początek problemów w ich miejscowości. - To bardzo krótkowzroczna i niezwykle szkodliwa decyzja - komentuje sprawę w imieniu protestujących Marcin Gasz, przewodniczący Rady Rodziców. - Gmina zabierze nam teraz część najstarszych uczniów, a za kilka lat po-

wróci z narracją, że szkołę trzeba całkowicie zamknąć, bo zostało w niej za mało dzieci. To gigantyczna strata dla Januszkowic, ponieważ nasza szkoła prężnie działała i co ważne, nie wymagała żadnych pilnych remontów.

Argumenty władzy: dobro dzieci i fatalna demografia

Zupełnie inaczej całą sytuację widzi strona samorządowa. Sylwester Gidel, burmistrz Zdzeszowic, po raz kolejny kategorycznie ucina pogłoski o zamiarze całkowitej likwidacji edukacji na wsiach. Stanowczo podkreśla, że powodem zmian jest malejąca liczba dzieci i wylicza, że w 2018 roku w gminie Zdzeszowice urodziło się 105 dzieci, natomiast w 2024 roku za-

Czytaj str. 4

Coraz większy nacisk na budowę nowych schronów

Na Opolszczyźnie nie przybyło ani jednego miejsca schronienia, choć w ubiegłym roku rząd przeznaczył dla regionu 108 milionów złotych z programu ochrony ludności **str. 5**

Telewizyjny cykl odmienił ich życie. Program „Nasz nowy dom” gościł u rodziny w Szczedrzyku **str. 3**

Wielkie pieniądze dla kluczborskiej kultury. To będzie modernizacja, która zmieni wszystko **str. 4**



Protesty rodziców na nic się zdały, radni przyjęli projekt zmian w organizacji oświaty w gminie.

Jutro w naszej gazecie PULS

● 450 gramów szczęścia i potężnej woli życia ● Prof. Stanisław Nicieja - Moje Kresy ● Coraz mniej opadów, widmo suszy zagląda nam w oczy

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



Ostatni dzień kwietnia będzie zarazem ostatnim dniem funkcjonowania Kafeiny 2.0.

Kultowa kawiarnia znika z mapy Opola

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Kawiarnia Kafeina 2.0 zamyka swoją działalność. Lokal przy placu Teatralnym będzie czynny tylko do końca kwietnia.

Decyzję o zamknięciu właściciele ogłosili w ostatnich dniach. 19 kwietnia odbył się ostatni brunch, a 30 kwietnia będzie ostatnim dniem funkcjonowania kawiarni.

- To było piękne 17 lat. Dziękujemy - przekazali w krótkim komunikacie.

Kafeina 2.0 to miejsce, które przez lata było jednym z najbardziej rozpoznawalnych punktów spotkań mieszkańców. Serwowano tam m.in. kawę z lokalnej palarni czy śniadania. Dla wielu opolan, szczególnie studentów stała się miejscem codziennych rytuałów.

Zamknięcie Kafeiny to nie osobny przypadek. Wręcz przeciwnie, bo wpisuje się w coraz bardziej widoczny trend. Centrum miasta traci kolejne punkty usługowe i handlowe, a przedsiębiorcy coraz częściej mówią wprost, że prowadzenie biznesu w Opolu przestaje się opłacać.

W ostatnich miesiącach z mapy Opola zniknęły kolejne rozpoznawalne miejsca. Pod koniec ubiegłego roku zamknął się legendarny sklep zoologiczny Tropical. Po 30 latach działalności skończył także popularny sklep papierniczy „Stalówka”. Do tego dochodzi zamknięcie najstarszej trafiki w mieście, czyli „Dziupli” na placu Wolności.

Przedsiębiorcy coraz częściej mówią o dramatycznym spadku obrotów. Przykładem jest cukiernia „Tylczyńscy”, działająca w Opolu od ponad dekady. W ostatnich miesiącach jej przychody spadły aż o połowę. ©

Nowoczesne składy elektryczne pojadą po naszych torach w przyszłym roku

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

W marcu zarząd województwa zdecydował o kupnie dodatkowych pociągów elektrycznych. W podstawowej umowie z PESA S.A. było pięć pociągów, podjęto decyzję o zakupie kolejnych ośmiu.

Pierwotna umowa z polskim producentem pociągów, zakładem PESA S.A. z Bydgoszczy dotyczyła wykonania i dostawy pięciu fabrycznie nowych, nowoczesnych elektrycznych zespołów trakcyjnych z opcją domówienia kolejnych jednostek. W trakcie uzgodnień ustalono, że pierwsze pojazdy pojawią się wcześniej niż zakładała umowa i będą woziły pasażerów Polregio nawet pod koniec 2027 roku.

W marcu zarząd województwa opolskiego podjął decyzję o uruchomieniu opcji na zakup kolejnych ośmiu zestawów.

- W sumie polski producent, PESA S.A., będzie produkował dla nas 13 składów. Wartość całego projektu to prawie 531 milionów złotych, z tego planujemy, że zewnętrzne fundusze wyniosą około 246 milionów złotych - mówi Robert Węgrzyn, członek zarządu województwa opolskiego.

Będzie to skok cywilizacyjny pod względem jakości podróżowania pasażerów opolskimi przewozami regionalnymi.

- To nadal nie wyczerpuje całej opcji i kolejne decyzje są



Zamówienie kolejnych pociągów elektrycznych dla potrzeb przewozów regionalnych nie wyczerpuje planów zarządu województwa opolskiego.

przed nami. W najbliższym czasie będziemy decydować o kolejnych zamówieniach - dodaje Robert Węgrzyn, bo zamówienie zakłada dalszą opcję - może ona dotyczyć jeszcze siedmiu elektrycznych zespołów trakcyjnych.

Uruchomienie tej opcji było okazją do wizyty przedstawicieli samorządu województwa w nowej hali produkcyjnej bydgoskiej PES-y i przypatrzeniu się, jak powstają nasze pojazdy, które na opolskich torach powinny się pojawić mniej więcej za rok.

Maciej Maciejewski, wiceprezes ds. sprzedaży PESA S.A. cieszy się, że zakłady mogą

kontynuować kontrakt dla Województwa Opolskiego.

- To są wszystko nowoczesne, bardzo bezpieczne, produkowane w nowoczesny sposób elektryczne zespoły trakcyjne. W produkcji wykorzystujemy technologie laserowe, pojazdy są montowane w nowoczesnych halach PES-y i przede wszystkim są komfortowe, zarówno dla pasażerów, jak i obsługi - mówi prezes Maciejewski. - Jesteśmy przekonani, że pasażerowie będą z nich zadowoleni - dodaje.

W tym momencie umowa z zakładem PESA S.A. dotyczy dostawy 13 pojazdów - 7 trój-

członowych posiadających 378 miejsc, w tym 178 miejsc siedzących i 6 pojazdów czteroczłonowych posiadających 495 miejsc, w tym 227 miejsc siedzących.

Nowoczesne pojazdy z rodziny ELF 3 są w pełni przystosowane do przewozu osób z ograniczoną sprawnością ruchową, wyposażone są w pętlę indukcyjną wzmacniającą sygnał dla osób niedosłyszących, Wi-Fi, system informacji pasażerskiej i system audio-video, strefę rowową, miejsce dla podróżnych poruszających się na wózkach inwalidzkich oraz osób podróżujących z większym bagażem. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj	Jutro
	
MIN 5°C	MIN 4°C
MAX 15°C	MAX 15°C
Sobota	Niedziela
	
MIN 6°C	MIN 4°C
MAX 18°C	MAX 12°C

Barometr 1031 hPa
Wiatr zach. 11 km/h
Biomet korzystny

Zachmurzenie małe, w całym regionie pogodnie.

Jutro rusza kolejna edycja Salonu Wiosennego

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

W piątek rozpoczyna się Salon Wiosenny, cykliczny przegląd sztuki autorstwa twórców związanych z naszym regionem. Salon odbędzie się w galerii Opolanin.

Salon Wiosenny to cykliczny przegląd sztuki współczesnej twórców i twórczyń związanych z Opołem i województwem opolskim. Wystawa prezentować będzie aktualne postawy artystyczne w obszarze sztuk wi-

zualnych, od malarstwa i rysunku, przez fotografię, po działania przestrzenne i eksperymentalne formy wypowiedzi.

- Do tegorocznej edycji napłynęło 121 zgłoszeń. Jury wybrało 67 propozycji, które zostaną zaprezentowane na wystawie. Wybrane prace tworzą przekrój tematów, wrażliwości i języków artystycznych obecnych dziś w lokalnym środowisku. Salon ma charakter otwarty i przeglądowy, pozwala wybrzmieć różnorodności i indywidualnym narracjom, budując obraz współcze-



Jedna z prac z Salonu Wiosennego 2025.

snej sceny artystycznej regionu - mówi Joanna Filipczyk, dyrektorka GSW w Opolu.

Wernisaż wystawy i wręczenie nagród rozpoczyna się w piątek (24.04) o godzinie 17:00 w galerii tymczasowej w Opolaninie przy pl. Teatralnym 13 (wejście od strony bloków). O godzinie 19:00 w Galerii Pierwsze Piętro przy ul. Krakowskiej odbędzie się z kolei dyskusja z jury nt. tegorocznych prac.

Tegoroczny Salon Wiosenny będzie można zwiedzać do 21 czerwca. ©

KONTROWERSJE PRÓBY ZABLOKOWANIA PRZYJĘCIA JEJ DO PRACY TYM RAZEM NIE ODNIOSŁY SKUTKU

Ratusz jednak zatrudni Monikę Ożóg

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Dr hab. Monika Ożóg obejmie stanowisko w Urzędzie Miasta Opola po zakończeniu procedury rekrutacyjnej. Kolejna próba zablokowania jej zatrudnienia przez aktywistów nie przyniosła efektu.

Informację o planowanym zatrudnieniu Moniki Ożóg przekazał w połowie marca prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski. W ratuszu ma pracować w Wydziale Kultury i zajmować się ochroną zabytków. To obszar, w którym wcześniej współpracowała już z miastem.

Ta decyzja natychmiast wywołała reakcję Aliny Czyżewskiej i środowiska skupionego wokół stowarzyszenia Niepodległa Opolska Kultura. Od 2020 roku, czyli od ujawnienia sprawy plagiatu w konkursie na dyrektora Muzeum Śląska Opolskiego, podejmują oni działania, które przy każdej kolejnej sytuacji zmierzają do jednego, czyli niedopuszczenia Ożóg do pracy w instytucjach publicznych.

Nie zawsze bez skutku. W przeszłości ich aktywność miała realne konsekwencje, jak w przypadku funkcji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, z której Ożóg została ostatecznie odwołana decyzją wojewody Moniki Jurk.

Czyżewska: prezydent Opola może przekroczyć uprawnienia

W przypadku Opola działania rozpoczęły się od formalnego wniosku skierowanego do prezydenta miasta o niezatrudnianie Ożóg. W piśmie pojawiła się sugestia, że decyzja może naruszać prawo i oznaczać przekroczenie uprawnień przez prezydenta Wiśniewskiego.

Kolejnym krokiem Aliny Czyżewskiej był wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Pytanie dotyczyło tego, czy Ożóg została już zatrudniona. Odpowiedź była jednoznaczna.

- Pani Monika Ożóg nie została zatrudniona w Urzędzie Miasta Opola - poinformował



Monika Ożóg znalazła pracę w otwartym naborze na wolne stanowisko w urzędzie.

Grzegorz Marcjasz, sekretarz Miasta Opola, w piśmie z 16 kwietnia.

Na tej podstawie Czyżewska szybko otrąbiła swój sukces.

- Panu Prezydentowi Opola gratuluję wycofania się z pomysłu nadstawiania karku za uzurpatorkę - napisała w swoich mediach społecznościowych Alina Czyżewska.

Ożóg jednak będzie pracować w ratuszu

Jak jednak wynika z naszych ustaleń, interpretacja tej odpowiedzi była błędna. Pismo dotyczyło wyłącznie stanu na dzień jego sporządzenia - momentu, w którym procedura zatrudnienia nie była jeszcze zakończona. Nie oznaczało to rezygnacji z zatrudnienia. Proces rekrutacyjny prze-

biegał dalej zgodnie z obowiązującymi zasadami. Monika Ożóg została wyłoniona w otwartym naborze na wolne stanowisko w Wydziale Kultury. Do kolejnego etapu dopuszczono również drugą kandydatkę.

Dziś procedura jest na finiszu. Zatrudnienie nastąpi po dostarczeniu wszystkich wymaganych dokumentów.

Kluczowy zostaje spór o „nieposzlakowaną opinię”

Najważniejszym punktem sporu pozostaje kwestia nieposzlakowanej opinii. Alina Czyżewska podnosi fakt, że w świetle wcześniejszych wydarzeń nie powinna ona spełniać tego warunku.

Urząd interpretuje to inaczej.

- Prezydent nie jest sądem by oceniać czy ktoś ma nieposzlakowaną opinię czy nie. Dlatego w przypadku prof. Ożóg prezydent zgadza się z argumentacją sądu z 2021 roku, który stwierdził, że należy dać jej kredyt zaufania oraz nie należy przekreślać szans na dalszą działalność. A specjalista od zabytków w mieście jest bardzo potrzebny, dlatego zgodnie z rozstrzygnięciem konkursu właśnie jesteśmy na etapie jej zatrudniania - argumentuje Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego ratusza.

Zgodnie z procedurą kandydatka złożyła wymagane oświadczenia, w tym o niekaralności oraz o posiadaniu nieposzlakowanej opinii. ©©

Pod numer alarmowy 112 potrafił zadzwonić w miesiącu 25 tys. razy

Marcin Żukowski
mzukowski@nto.pl

Przez ponad rok ktoś blokował numer alarmowy 112. Miesięcznie wykonywał ponad 25 tys. krótkich połączeń pod numer alarmowy. Żmudna praca doprowadziła policjantów z Oleśna do sprawy.

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Oleśnie, przez kilka miesięcy analizowali możliwe źródło połączeń, które masowo trafiały na numer alarmowy 112. Sprawa wymagała przeprowadzenia długotrwałych i szczegółowych czynności wyjaśniających.

- W toku działań policjanci ustalili miejsce nadawania sygnału. Początkowo wskazywało ono na obszar leśny, co dodatkowo utrudniało identyfikację sprawcy. Przez mało precyzyjny obszar nadawania sygnału mundurowi prowadzili swoje czynności w wielu miejscach - informuje asp. Marek Kotara, oficer prasowy w KPP w Oleśnie.

Wytrwałość mundurowych, którzy punkt po punkcie sprawdzali teren, przyniosła sukces. Na podstawie ze-

branych materiałów policjanci wytypowali osobę odpowiedzialną za blokowanie numeru alarmowego 112. To 61-letni mieszkaniec powiatu oleśkiego.

- Jak się okazało, mężczyzna połączenia wykonywał z dwóch telefonów komórkowych, bez użycia karty sim, wykorzystując opcje połączenia „tylko alarmowe”. Urządzenia te zostały zabezpieczone jako materiał dowodowy w sprawie - mówi asp. Marek Kotara.



Nieodpowiedzialne zachowanie sprawcy mogło utrudnić służbom przyjscie z pomocą komuś potrzebującemu.

Wytypowany przez funkcjonariuszy sprawca przyznał się do popełnionego czynu. Co najciekawsze, mężczyzna nie potrafił logicznie wytłumaczyć swojego zachowania. Być może sąd, przed którym stanie oskarżony o te bulwersujące czyny sprawca, zdoła uzyskać więcej informacji.

Policja przypomina, że nieuzasadnione korzystanie z numerów alarmowych stanowi wykroczenie, z którym wiąże się surowe konsekwencje prawne. ©©

Rodzina spod Opola pojawiła się w znanym programie telewizyjnym

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Pani Izabela ze Szczedrzyka była ofiarą przemocy domowej. Jej syn doświadczył hejtu w szkole. Ich życie postanowiła odmienić ekipa programu „Nasz nowy dom”.

10-letni Antoś wiele w życiu przeszedł. Mama wychowuje go samotnie. Biologiczny ojciec porzucił chłopca wiele lat temu i do dziś nie utrzymuje z nim kontaktu. Antoś już nawet o niego nie pyta.

Mama chłopca próbowała ułożyć sobie życie na nowo, ale zamiast stabilizacji zaczął się dramat. Nowy partner stał się agresywny, a ona i syn żyli w strachu.

- Była przemoc psychiczna, ekonomiczna i fizyczna. Ja zawsze prosiłam i przestrzegałam tego, by Antoś słyszał jak najmniej. A tym bardziej widział - mówi w programie mieszkanka Szczedrzyka w gminie Ozimek. - Była tylko jedna taka sytuacja kiedy Antoś widział, że podniósł na mnie rękę. To mnie tak uderzył, że Antek sam przyszedł i zapytał czy mnie boli.

Kobieta postanowiła ratować siebie oraz dziecko i, jak



Premiera nowego odcinka cyklu „Nasz nowy dom” w czwartek (23 kwietnia) o godz. 21.30 w Polsacie.

słyszemy w odcinku, uciekła od agresywnego partnera. Koszmar jednak się nie skończył. Antoś w nowej szkole był wyzywany, bity i prześladowany przez rówieśnika.

- Antoś miał iść od poniedziałku do szkoły, a w środę oznajmił mi, że on do szkoły nie pójdzie. Żył strachem o poniedziałek. Na szybko załatwiłam badanie u doktor psychiatry i od razu z polecenia było, że Antoś ma zostać w domu. - dodaje kobieta.

To wówczas pani Izabela wróciła z synem do rodzinnego

domu w Szczedrzyku. Budynek ma ponad 130 lat i był w fatalnym stanie. Stary piec i nieszczelny komin w każdej chwili mogły doprowadzić do tragedii.

Paradoksalnie seria nie-szczęść doprowadziła do sytuacji, gdy w życiu rodziny zaświeciło słońce. Antoś namówił mamę, by zgłosili się do programu „Nasz nowy dom”. Ekipa pod wodzą Elżbiety Romanowskiej przyjechała do Szczedrzyka, żeby odmienić ich życie. Efekty tej metamorfozy będzie można zobaczyć w najnowszym odcinku programu. ©©

Gmina reformuje oświatę, bo nie ma dzieci. To czeka też inne samorządy

dokończenie ze str. 1
Radosław Dimitrow

Pomimo ostrych protestów gmina Zdzeszowice przeprowadzi reformę oświaty. Podobne problemy czekają także inne samorządy.

To demografia, zdaniem burmistrza, wymusza na samorządzie konieczność przeprowadzenia zmian w organizacji oświaty gminnej.

- Nie likwidujemy czy też nie zamykamy szkół w Januszkowicach i w Żyrowej! Te zmiany organizacyjne pokazują to jednoznacznie. Szkoła i przedszkole w Żyrowej pozostają w tych samych miejscach, czyli w tych samych budynkach. Zmieni się tylko system zarządzania. Będzie jeden dyrektor, który zarządzał całym zespołem. Szkoła i przedszkole nadal mają swoich wypracowanych patronów i własną tożsamość - zapewniał Sylwester Gideł.

Ostatecznie pomimo ostrych protestów mieszkańców, samo-

ząd zdecydował o przeprowadzeniu reformy miejscowej oświaty. Zgodnie z podjętą uchwałą, od 1 września 2026 roku szkoła w Januszkowicach straci starsze roczniki i będzie funkcjonowała w ograniczonej strukturze klas I-III z towarzyszącym im oddziałem przedszkolnym. Uczniowie z klas od IV do VIII zostaną przeniesieni i będą mogli kontynuować edukację w Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 w Zdzeszowicach, do której gmina zapewni w bezpłatny dowóz. Z kolei szkoła i przedszkole w Żyrowej zostaną połączone w zespół zarządzany przez jedną dyrekcję.

Po przegłosowaniu niepopularnych, restrukturyzacyjnych uchwał, kolejnym formalnym krokiem samorządu będzie odwołanie dotychczasowych dyrektorów przedszkola i szkoły w Żyrowej oraz szkoły podstawowej w Januszkowicach. W ich miejsce rozpisane zostaną zupełnie nowe konkursy na stanowiska dyrektorskie w zmienionych już strukturach.



Obecność rodziców podczas sesji samorządu nie miała wpływu na decyzję radnych. Podobnych sytuacji można spodziewać się niebawem w innych samorządach.

Coraz więcej gmin zamyka wiejskie szkoły

Problemy gminy Zdzeszowice jak w soczewce pokazują skutki katastrofy demograficznej. Podobnych trudnych decyzji może być więcej także w innych zakątkach województwa. Zgodnie z przepisami, samo-

rządy które planują przeprowadzić zmiany sieci szkół lub przedszkoli, muszą konsultować każdą taką decyzję z Opolskim Kuratorem Oświaty. W ubiegłym roku kalendarzowym do kuratorium wpłynęły 24 o przekształcenie lub likwidację, a w tym już jest ich więcej:

- Na bieżący rok samorządy złożyły 29 wniosków o przekształcenie lub likwidację placówek - informuje Agnieszka Szczepanik z Kuratorium Oświaty w Opolu.

Obecnie reorganizację szkół prowadzi m.in. gminy Olszanka, Branice, Gorzów Śląski, Cisek, Pawłowiczki, Dobrodzień i Kę-

dzierzyn-Koźle. Przykładowo w tej ostatniej gminie zlikwidowane będzie przedszkole nr 12 imienia Krasnala Hałabały. Przyczyną były kiepskie warunki lokalowe oraz fakt, że wszystkie dzieci pomieszczą się po sąsiedzku w przedszkolu nr 15.

Z kolei w gminie Cisek zlikwidowana będzie Publiczna Szkoła Podstawowa w Roszowickim Lesie. W tym przypadku rodzice także nie zgadzali się z decyzją, ale ostatecznie przegrali z demografią i wolą samorządu. W tym przypadku szkoła będzie zamknięta od 1 września.

Każda decyzja o likwidacji szkoły lub przedszkola musi być konsultowana z kuratorium i wiązać się z nią spore formalności. Ponieważ to samorządy pokrywają ostateczne koszty funkcjonowania szkół i przedszkoli, kuratorium na ogół nie blokuje ich decyzji. Warunkiem koniecznym ze strony gminy lub powiatu jest jednak rzetelne dopełnienie formalności i przedstawienie przekonującego uzasadnienia. ©©

Kluczbork czeka teraz kulturalna rewolucja

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Centrum Kultury w Kluczborku otrzymało ponad 11 mln zł dofinansowania z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzięki tym pieniądzom główna siedziba placówki przejdzie gruntowny remont, ale także zostanie utworzonych kilkanaście pracowni, w których mieszkańcy gminy będą mogli rozwijać swoje pasje.

Centrum Kultury w Kluczborku przygotowuje się do realizacji jednego z największych projektów w swojej historii. Dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego placówka znalazła się w elitarnym gronie zaledwie 24 beneficjentów z całej Polski, którzy otrzymali dofinansowanie na rozwój infrastruktury.

- Bardzo się cieszymy, bo jesteśmy jednym z trzech domów kultury w całej Polsce, który dostał dofinansowanie - mówi Jarosław Paluch, dyrektor Centrum Kultury w Kluczborku. - Pozostali beneficjenci to duże stowarzyszenia, fundacje i pałace.



Inwestycja ma potrwać około dwóch lat. Prace będą prowadzone etapami, tak, aby placówka mogła funkcjonować bez przerwy.

Projekt zakłada kompleksową modernizację zabytkowego budynku przy ul. Mickiewicza 5. Kluczowym elementem będzie likwidacja barier architektonicznych - powstanie m.in. winda, dzięki czemu z oferty placówki będą mogły korzystać w większym zakresie rów-

nież osoby z niepełnosprawnościami.

W ramach inwestycji zaplanowano również: remont dachu, elewacji i odtworzenie zabytkowego sgraffito; wymianę stolarki okiennej i drzwiowej; montaż instalacji fotowoltaicznej, dostosowanie sal (w tym kameralnej) do potrzeb odbior-

ców z niepełnosprawnościami (planowane są m.in. pętle indukcyjne dla osób niedosłyszących).

- Ale nie zamierzamy oczywiście ograniczać się tylko do infrastruktury, gdyż dzięki projektowi powstanie kilkanaście nowych pracowni tematycznych - informuje Jarosław

Paluch. - Będą to m.in.: pracownia muzyczna z profesjonalnym wyposażeniem, „próbownia dźwięku” powiązana ze studiem nagrań, pracownia teatralna „Mała scena marzeń”, tańca z muzyką na żywo, ciszy i dźwięku, czyli sensoryczna, modelarnia, fotografii analogowej, graficzna, a nawet przestrzeń warsztatów didżejskich - wymienia dyrektor. - Zamierzamy również uruchomić zajęcia szydełkowania, krawiectwie, „obserwatorium rysunku”, czyli otwartą przestrzeń pracy artystycznej oraz zajęcia ogólnorozwojowe dla dzieci.

W ramach przedsięwzięcia ma powstać także „Cafee Kulturalna”, czyli przestrzeń dla spotkań, koncertów, wystaw i wydarzeń artystycznych.

- To miejsce bardzo potrzebne, bo chociażby rodzice, którzy przyprowadzają dzieci na zajęcia, teraz czekają w poczekalni. Wkrótce będą mogli spędzić czas przy dobrej włoskiej kawie - mówi Jarosław Paluch.

Zmieni się również otoczenie budynku - teren za Centrum Kultury zostanie zagospodarowany, upiękaszony zielenią, aby można tam było realizować wydarzenia plenerowe.

Realizacja projektu rozpocznie się od procedur przetargowych planowanych na lipiec. Całość inwestycji ma potrwać około dwóch lat. Prace będą prowadzone etapami, tak, aby placówka mogła funkcjonować bez przerwy.

- Nie wyłączymy obiektu na dwa lata. Nie ma też szans, aby przenieść zajęcia do budynku przy ulicy Damrot, gdyż mamy ponad 600 uczestników zajęć tygodniowo i zwyczajnie tam się nie zmieszczą - podkreśla dyrektor.

Wartość przedsięwzięcia to ponad 14 mln zł. Na tę kwotę składają się dofinansowanie z resortu kultury (11,2 mln zł) oraz wkład własny gminy na poziomie około 20 procent.

- Realizacja projektu sprawi, że Centrum Kultury w Kluczborku stanie się jeszcze bardziej nowoczesnym, otwartym i dostępnym miejscem - tłumaczy Jarosław Paluch. - Zwiększymy ofertę zajęć i wydarzeń. Stworzymy nowoczesne, profesjonalne przestrzenie do rozwoju pasji. Nasz obiekt stanie się dostępnym dla wszystkich. Niewątpliwie przyczyni się to do ożywienia życia kulturalnego w gminie. To będzie prawdziwa kulturalna rewolucja. ©©

OCHRONA LUDNOŚCI JEDNYM Z GŁÓWNYCH TEMATÓW I KONWENTU SAMORZĄDÓW WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Budowa schronów jest priorytetem

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Już w tym roku większość pieniędzy z rządowego programu ochrony ludności pójdzie na budowę ochronne. Za rok pieniądze dostaną tylko najlepsze projekty.

Co drugi mieszkaniec miasta oraz co czwarty mieszkaniec wsi ma mieć zapewnione miejsce schronienia albo w budowlach ochronnej albo w miejscu doraźnego schronienia. Od roku taki obowiązek spoczywa ustawowo na wójtach, burmistrzach czy prezydentach miast. Jak dotychczas na Opolszczyźnie nie przybyło ani jednego takiego miejsca, choć w ubiegłym roku rząd przeznaczył dla regionu 108 milionów złotych na program ochrony ludności. Większość pieniędzy wydano na zakup sprzętów, maszyn i budowę magazynów obrony cywilnej.

- Wykorzystaliśmy te pieniądze w 82 procentach, co moim zdaniem jest niezłym wynikiem. 22 mln zł trzeba było

zwrócić do budżetu - mówi wicewojewoda opolski Piotr Pośpiech. - Część samorządów z powodu presji czasu nie zdążyło ich wydać. To był rok próby, wszyscy się tego uczyliśmy.

Schron jest droższy niż mieszkanie

W tym roku w ramach tego samego rządowego funduszu na Opolszczyznę trafi 115 milionów i zostanie podzielone pomiędzy gminy i powiaty podobnie jak przed rokiem. Jednak 82 miliony mają być przeznaczone na przygotowanie obiektów ochronnych. W 2027 roku zmienia się filozofia rozdzielania tych pieniędzy. Nie będzie kwoty dla każdego samorządu, ale system konkursowy i rywalizacja o pieniądze. Można będzie jednak prowadzić budowę dłużej niż przez jeden rok, bo fundusz będzie kontynuowany przez 5 lat.

- Jeśli chodzi o budowę ochronne dla ludności, to mamy tu największe zaniedbania i największe oczekiwania społeczeństwa - komentuje



FOT. UM OPOLE

W ubiegłym roku rząd przeznaczył dla naszego regionu 108 milionów złotych na program ochrony ludności.

ekspert dr Dariusz Marczyński, jeden z twórców ustawy o ochronie ludności. - Każdy sprawdzony dotychczas istniejący obiekt, a jest ich już 7 tysięcy w kraju, ma jakieś niedociągnięcia i wymaga inwestycji.

Rządowy fundusz będzie też otwarty dla deweloperów

czy właścicieli budynków, adaptujących je na miejsca schronienia. Z drugiej strony nowe budowle wielorodzinne czy publiczne będą musiały przewidzieć u siebie miejsce doraźnego schronienia.

- Obecnie właściwie żadna gmina w województwie opolskim nie jest w stanie udostęp-

nić mieszkańcom miejsc schronienia lub schronów. Może ktoś już rozpoczął przygotowania dokumentacji, ale większość gości I Kongresu Samorządowego Opolszczyzny twierdzi, że jeszcze tego nie zrobiło - mówi Artur Rolka, burmistrz Paczkowa.

To z inicjatywy Artura Rolki ochrona ludności była jednym z głównych tematów I Konwentu Samorządów Województwa Opolskiego.

Na górze boisko, pod spodem schron

Szacunkowy koszt budowy metra kwadratowego schronu wynosi obecnie od 13 do 21 tys. zł netto. Na jedną osobę trzeba zarezerwować minimum 1,5 metra kwadratowego, zakładając pobyt przez 72 godziny. Schron musi mieć zapewniony dostęp do wody, odprowadzanie ścieków, filtry powietrza, filtry radioaktywne, miejsce przechowywania żywności, dodatkowe wyjście poza obręb budynku.

- W Paczkowie zgodnie z ustawą musimy zabezpieczyć

miejsce dla 3,2 tysiąca ludzi, a na terenach wiejskich dla 1,5 tysiąca ludzi - mówi burmistrz Artur Rolka. - Potrzeba na to zadanie 140 mln złotych, nie licząc VAT. Bez środków z zewnątrz nie da się tego sfinansować. Będziemy składać takie zapotrzebowanie.

Władze krajowe chcą, aby w miastach powstawały też nowe obiekty dwufunkcyjne. Boiska sportowe czy miejsca rekreacyjne na czas pokoju. Na czas wojny zamieniane w schrony czy miejsca schronienia.

- W Nysie chcemy przygotować budowle ochronne, które będą dwufunkcyjne. Na górze boiska dla mieszkańców, a pod spodem schrony - mówi burmistrz Nysy Kordian Kolbierz. - Poszukamy pieniędzy na ten cel w rządowym funduszu. W razie potrzeby będziemy dostosowywać nasze plany do możliwości finansowych. Myślę, że we perspektywie 5 lat taka budowla w Nysie może powstać. Docelowo chcielibyśmy, żeby takich miejsc było kilka. ©

REKLAMA

0011510863



GROTRANS

Łany, ul. Szkolna 24, 47-253 Cisek
www.grotrans.pl, tel. 77 487 50 38

Paliwa - olej opałowy i napędowy
Hurt olei mineralnych

Zapraszamy na nasze stacje



OPOLE
ul. Oleska 133
tel. 504 245 378

STRZELCE OPOLSKIE
ul. Pl. Targowy 4
tel. 504 245 512

WODZIŚLAW ŚLĄSKI
ul. Pszowska 307
tel. 504 245 334

SZONOWICE
ul. Słowackiego 32
tel. 32 410 65 93

TOSZEK
ul. Gliwicka 1B
tel. 32 233 44 50

KORZONEK
ul. Gliwicka 31
tel. 504 245 299

ŁĘDZINY
ul. Pokoju 1
tel. 32 216 40 35

ZĘBOWICE
ul. Opolska 38
tel. 77 421 61 02

ROSZOWICKI LAS
ul. Kochanowskiego 79
tel. 77 4871 191

Dobry Dostawca - Najlepsze Paliwa

REKLAMA

0011510860

MEBLE NA WYMIAR

KUCHNIE
(pomiar, projekt, montaż)

SZAFY
(przesuwne, wnękowe, łazienkowe)

GARDEROBY
MEBLE BIUROWE
REGAŁY SKLEPOWE





SKLEP STOLARSKI
ul. Ks. Koziołka 17
47-303 Krapkowice

533 318 160
Dla firm oferujemy leasing, formalności załatwiamy sami

KRÓTKO

WARSZAWA

Rząd i prezydent na szkoleniu

Minister sportu Jakub Rutnicki poinformował, że posiedzenie rządu nie odbyło się we wtorek z powodu ważnych ćwiczeń, w których uczestniczyli ministrowie.

- Za dużo nie mogę mówić na temat tych ćwiczeń, ale to są bardzo ważne ćwiczenia, gdzie koordynujemy różnego rodzaju działania. Cały rząd uczestniczy w tych ćwiczeniach, trwały od samego rana do późnych godzin popołudniowych - powiedział minister Rutnicki w rozmowie w RMF FM.

Według informacji rozgłoszonych w ćwiczeniach wspólnie z członkami rządu udział wziął prezydent Karol Nawrocki. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz pytany przez PAP o te doniesienia przekazał, że „Prezydent RP Karol Nawrocki wykonuje swoje konstytucyjne obowiązki, w tym te, które nie są częścią debaty publicznej”. „Zawsze zgodnie z obowiązującym prawem. Zawsze w trosce o dobro Polski i Polaków” - dodał Leśkiewicz.

Adam Kielar

ZDROWIE

Medycy protestują



FOT. PAP/PIOTR POLAK

Pracownicy Powiatowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Starchowicach protestują przed siedzibą placówki. Pikietę zorganizowano w ramach ogólnopolskiej akcji protestacyjnej Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych. Protest jest częścią „Czarnego Tygodnia Szpitali Powiatowych”.

WARSZAWA

Upominają się o Poczobuta

Senat przyjął w środę przez akklamację uchwałę w 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta. „W 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta, dziennikarza i lidera mniejszości polskiej na Białorusi, laureata europejskiej Nagrody im. Sacharowa, ponownie wzywamy władze białoruskie do jego niezwłocznego uwolnienia” - głosi uchwała przy-

jęta przez senatorów. Senatorowie zaapelowali do „władz w Mińsku o powstrzymanie represji, uwolnienie wszystkich więźniów politycznych i rozpoczęcie dialogu z siłami opozycji w kraju i na emigracji w celu przywrócenia pokoju, stabilności społecznej oraz umożliwienia realizacji europejskich aspiracji społeczeństwa białoruskiego”.

KATOWICE

- Ceny energii będą fundamentalne dla konkurencyjności polskiej gospodarki w przyszłości - powiedział w środę w Katowicach minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. W środę rozpoczął się tam Europejski Kongres Gospodarczy. Minister mówił, że nasz kraj nie może sobie pozwolić na wysokie ceny energii. Dodał, że jednym z priorytetów rządu jest transformacja energetyczna, w tym budowa elektrowni jądrowej.

”

Energetyka jądrowa będzie stanowić kluczowy element przyszłego miksu energetycznego naszego kraju

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Kto za, a kto przeciw? Wąży się losy Pauliny Hennig-Kloski

Karolina Wrońska
Warszawa

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu zapadnie decyzja o politycznej przyszłości ministerstwa klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski.

W ub. tygodniu liderka Polski 2050 Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz spotkała się z premierem Donaldem Tuskiem m.in. w sprawie złożonego w marcu wniosku o wotum nieufności wobec Hennig-Kloski - byłej członkini Polski 2050, obecnie w ugrupowaniu Centrum. Po spotkaniu Tusk podkreślił, że głosowanie to będzie „testem koalicyjnej lojalności”. - Jak się okaże, że nie jesteście z nami, to się pożegnamy - zwrócił się wówczas do Polski 2050. Pełczyńska-Nałęcz oceniła natomiast, że język ultimatum to łamanie umowy koalicyjnej.

W rozmowach z PAP politycy klubu Polski 2050 utrzymują, że stanowisko ich klubu po spotkaniu z szefem rządu nie uległo zmianie i dalej przeważają opinie, by głosować za odwołaniem Hennig-Kloski. Jak jednocześnie deklarują, mogliby pójść na kompromis i zgłosować za tym, by szefowa MKiŚ pozostała na stanowisku, pod warunkiem, że ta przyjmie zaproszenie na spotkanie z klubem i „rozwieje wszelkie wątpliwości” związane z działaniami resortu.

- Jeżeli Paulina przyjdzie na spotkanie i pokaże, jak chce



FOT. ADAM JANKOWSKI

W przyszłym tygodniu posłowie zagłosują nad wnioskiem o wotum nieufności wobec szefowej resortu klimatu

rozwiązać te problemy, może liczyć na głosy. Oczekujemy przede wszystkim, że przedstawi plany naprawcze dla programu „Czyste Powietrze”, systemu kaucyjnego i wyjaśni kwestię skandalicznych decyzji personalnych w Banku Ochrony Środowiska. Dodam, że tu nie chodzi o osobę nominowaną przez Polskę 2050 - powiedział w rozmowie z PAP jeden z polityków zbliżonych do zarządu ugrupowania.

Kosiniak-Kamysz pytany w środę w radiu Zet, czy Paulina Hennig-Kloska jest dobrym ministrem klimatu i środowi-

ska, odparł, że tak. Choć - jak dodał - jego klub ma do niej pewne pytania i uwagi. - Najwięcej moich osobistych uwag dotyczy gospodarki leśnej, leśników i tego, co się tam dzieje - podkreślił prezes PSL.

Zdaniem Kosiniaka-Kamysza to zastępca ministra klimatu Mikołaj Dorożala zasługuje na dymisję. W jego ocenie, Dorożala „narobił dużo głupich rzeczy” i już dawno powinien odejść.

Dopytywany, czy odejście Dorożala będzie warunkiem PSL ws. poparcia ministrowi Hennig-Kloski, szef ludowców od-

parł, że nie. - Ja wyrażam swoją opinię i to nie jest opinia, której ktoś nie zna. PSL tę opinię wyraża od dawna. Po prostu uważam, że leśnicy, tak bardzo kiedyś doświadczeni przez Solidarną Polskę, widzieli w nas nadzieję i nie wiem, czy uzyskali tutaj aż takie wsparcie, jak na to zasługują - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Według niego, wiceminister Dorożala „nie rozumie leśników, nie rozumie gospodarki leśnej”.

Do słów Kosiniaka-Kamysza odniósł się - za pośrednictwem platformy X - Dorożala. „Słyszę o »głupich« rzeczach w leśnictwie. Pracuję w resorcie ze wspaniałymi, niesamowicie kompetentnymi ludźmi. Ten wpis dedykuję właśnie im. Chcę, żebyście wiedzieli: Wasza praca jest wyrazem najwyższej troski o polskie lasy i przyrodę. Dziękuję Wam za to” - napisał wiceszef MKiŚ.

Wniosek o odwołanie Hennig-Kloski z funkcji ministra klimatu i środowiska, pod którym podpisało się ok. 100 posłów - m.in. z Konfederacji oraz PiS, trafił do Sejmu pod koniec marca. We wniosku zarzucono jej m.in. brak działań na rzecz ograniczenia negatywnych skutków unijnej polityki klimatycznej dla Polski, szczególnie w zakresie systemu ETS, chaos wokół programu „Czyste Powietrze”, a także zaniedbania w przygotowaniu sektora energetycznego i drzewnego. PAP

Atak hakerski na Uniwersytet Warszawski. Wyciekły dane bardzo wielu studentów i pracowników

Mateusz Łuba
Warszawa

W wyniku cyberataku na Uniwersytet Warszawski w darknecie opublikowano około 200 tysięcy plików (850 GB). Część z nich mogła zawierać dane osobowe pracowników i studentów.

Do naruszenia ochrony danych osobowych doszło w wyniku nieuprawnionego dostępu do systemów informatycznych

UW. Osoba nieuprawniona załogowała się do systemu przy użyciu prawidłowych danych dostępowych (loginu i hasła), które zostały wcześniej przejęte - jak twierdzi uczelnia - najprawdopodobniej w wyniku działania złośliwego oprogramowania na urządzeniu użytkownika.

Incydent wykryto 9 lutego. Z przeprowadzonych analiz wynika, że dane mogły być kopowane w okresie od stycznia do lutego 2026 roku. Ich publika-

cja w darknecie nastąpiła natomiast w nocy z 15 na 16 kwietnia.

Uczelnia informuje, że ponad 32 tysiące wykradzionych i opublikowanych w darknecie plików mogło zawierać dane osobowe m.in. dane identyfikacyjne, dane identyfikacyjne szczególnego rodzaju, kontaktowe, finansowe i podatkowe, związane z zatrudnieniem czy dotyczące zdrowia.

Zdarzenie może dotyczyć w szczególności: pracowników UW, studentów, kandydatów

na studia, doktorantów, byłych pracowników i współpracowników, a także innych osób związanych z działalnością uczelni. Z uwagi na charakter incydentu oraz zakres danych istnieje wysokie ryzyko naruszenia praw i wolności osób, których dotyczy wyciek.

Uczelnia zaleca m.in. zastrzeżenie numeru PESEL i monitorowanie aktywności kredytowej oraz zmianę haseł do poczty elektronicznej i bankowości.

Loty będą odwoływane? Coraz większy problem z paliwem

Grzegorz Kuczyński, AK
Bliski Wschód

Niepewna sytuacja na Bliskim Wschodzie potężnie zachwiała rynkiem paliw, w tym lotniczego. Coraz powszechniejsze są głosy, że niektóre połączenia samolotowe będą musiały być zawieszane z tego powodu.

W zeszłym tygodniu obawy dotyczące niedoborów paliwa lotniczego w Europie trafiły na pierwsze strony gazet, gdy szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) powiedział agencji Associated Press, że Europa ma zapasy paliwa lotniczego wystarczające tylko na sześć tygodni, po czym niedobory zaczęły powodować odwołania lotów.

Teraz do coraz liczniejszych głosów ostrzegających, że w nadchodzących tygodniach mogą być odwoływane loty w Europie z powodu niedoboru paliwa, dołącza Międzynarodowe Zrzeszenie Przewoźników Powietrznych (IATA).

- Szacujemy, że pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego - powiedział dyrektor generalny IATA Willie Walsh.

Dodał, że takie sytuacje mają już miejsce w niektórych częściach Azji.

W zeszłym tygodniu grupa linii lotniczych Airlines for Europe (A4E) wezwała Unię Europejską



Konflikt na Bliskim Wschodzie oznacza, że linie lotnicze mogą kasować połączenia, które staną się nieopłacalne

do wdrożenia szeregu tymczasowych środków, które pomogą przewoźnikom poradzić sobie ze skutkami konfliktu na Bliskim Wschodzie. A4E, zrzeszająca 16 linii lotniczych reprezentujących 80% europejskiego ruchu lotniczego, wezwała UE do wdrożenia monitoringu dostępności paliwa lotniczego i zapewnienia jasności prawnej w zakresie obowiązujących przepisów.

Tymczasem stowarzyszenie portów lotniczych Airports Council International (ACI) Europe zwróciło się do UE z ostrzeżeniem, że portom lotniczym może zacząć brakować paliwa lotniczego w ciągu najbliższych trzech tygodni, o ile Cieśnina Or-

muz nie zostanie wkrótce otwarta. ACI wezwało do utworzenia unijnej platformy monitorującej, która pomogłaby koordynować działania i mapować dostępność paliwa. Organizacja chciała również, aby import odbywał się z alternatywnych lokalizacji oraz aby państwa członkowskie prowadziły wspólne zakupy.

Pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego

Holenderski przewoźnik KLM rozpoczął już dostosowywanie rozkładów lotów, ponieważ rosnące ceny paliwa sprawiły, że obsługa niektórych lotów „przestała być opłacalna finansowo”. Dodał jednak, że „nie ma niedoboru paliwa lotniczego”.

Tymczasem Lufthansa przyspieszyła wycofywanie samolotów obsługiwanych przez swoją spółkę zależną CityLine w związku ze wzrostem cen paliwa lotniczego, które, jak podała, wzrosły ponaddwukrotnie w porównaniu do okresu przed wojną w Iranie. W rezultacie samoloty transportowe A321 Lufthansa Cargo, które były obsługiwane przez CityLine, zostały tymczasowo uziemione.

Portal i.pl skontaktował się także z Polskimi Liniami Lotniczymi LOT. Spytałismy, jak nasz narodowy przewoźnik jest przygotowany na potencjalne przedłużenie konfliktu na Bliskim Wschodzie i problemy z zaopatrzeniem w paliwo.

„Spółka prowadzi działania hedgingowe, jednak przy tak dynamicznych zmianach rynkowych nie są one w stanie w pełni zneutralizować presji kosztowej. Dostrzegamy ograniczone możliwości przełożenia tych wzrostów na ceny biletów, dlatego koncentrujemy się na optymalizacji operacyjnej, dostosowując kształt siatki połączeń do nowych realiów” - poinformował przewoźnik.

Zgoda UE na pożyczkę dla Ukrainy oraz 20. pakiet sankcji wobec Rosji

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Państwa członkowskie UE osiągnęły w środę wstępne porozumienie w sprawie udzielenia Ukrainie pożyczki w wysokości 90 mld euro oraz nałożenia na Rosję 20. pakietu sankcji.

Zgodę dali w środę ambasadorowie krajów UE. Aby decyzja została formalnie przyjęta, musi zostać zatwierdzona przez rządy poszczególnych państw w procedurze pisemnej, która powinna zakończyć się dziś po południu.

Zarówno pożyczka dla Ukrainy, jak i nowe sankcje wobec Rosji wymagają jednomyślnej zgody wszystkich państw członkowskich.

Węgry blokowały dotąd obie decyzje. Na 20. pakiet sank-

cyjny nie zgadzała się także Słowacja. Nowe sankcje obejmują m.in. całkowity zakaz transportu rosyjskiej ropy drogą morską. Zastąpi on obecnie obowiązujący w ramach unijnych sankcji limit cenowy na rosyjską ropę, który dopuszcza możliwość świadczenia usług związanych z transportem tego surowca z Rosji, ale tylko po wyznaczonej cenie. By obejść ten limit, Rosja rozwinęła w ostatnich latach tzw. flotę cieni.

Do przełomu doszło po ogłoszeniu we wtorek przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, że naprawa rurociągu Przyjaźń, zniszczonego w styczniu w wyniku rosyjskiego ataku, została zakończona. Według ukraińskiego przywódcy ropociąg, która dostarcza rosyjską ropę na Węgry i Słowację, może wznowić funkcjonowanie.

PAP



Państwa członkowskie UE wyraziły zgodę na udzielenie Ukrainie pożyczki na kwotę 90 miliardów euro

Szojgu porównał Naddniestrze do Donbasu i zagroził Mołdawii interwencją Rosji

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Działania władz Mołdawii wobec Naddniestrza coraz bardziej przypominają wydarzenia wokół Donbasu po 2014 roku - stwierdził sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji Siergiej Szojgu w wywiadzie dla „Komsomolskiej Prawdy”.

Według Szojgu Kiszyniów przy „udziale” Ukrainy ustanowił „blokade” regionu i wszelkimi sposobami „pogarsza warunki życia” lokalnej ludności, tworząc „bariery handlowe, bankowe i transportowe”.

- Są to ograniczenia swobody przemieszczania się, nielegalne opłaty celne, arbitralne pozbawianie obywatelstwa... Sytuacja, powiem wprost, jest trudna. Przedsięwzięcia o zna-



Rosja mogłaby zaatakować poprzez powietrzny desant

czeniu systemowym nie działają lub działają z przerwami, obserwuje się chroniczny deficyt zasobów energetycznych - wymieniał Szojgu.

Były minister obrony zaznaczył, że „retoryka mołdawskich władz w stosunku do Naddniestrza coraz częściej przypomina

oświadczenia władz Ukrainy dotyczące Donbasu po 2014 roku” i ostrzegł republikę przed eskalacją, grożąc interwencją Rosji.

- W Naddniestrzu mieszka ponad 220 tysięcy obywateli rosyjskich, których interesy i bezpieczeństwo są obecnie zagrożone z powodu bezmyślnych i nieodpowiedzialnych działań Kijowa i Kiszyniowa. A jeśli zajdzie taka potrzeba, Rosja podejmie wszelkie niezbędne kroki i wykorzysta wszystkie dostępne metody, aby ich chronić - podkreślił Szojgu.

Oskarżył również Mołdawię o próby „wypchnięcia” z Naddniestrza grupy operacyjnej rosyjskich wojsk. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa przypominał, że 17 kwietnia republika uznała dowództwo kontyngentu za personae non gratae, faktycznie pozbawiając dowódców

możliwości przemieszczania się poza region. Według Szojgu ten krok „jednoznacznie potwierdza zdecydowany zamiar” Kiszyniowa, by „dążyć do dalszego zaostrzenia sytuacji”.

Wypowiedzi te padły w kontekście zatwierdzenia przez Mołdawię decyzji o wystąpieniu z WNP. Wcześniej na Kremlu oświadczone, że republiki nie czeka „nic dobrego”, jeśli będzie kontynuować kurs na „konfrontację” z Rosją w imię budowania relacji z Europą.

Jesienią 2025 roku Mołdawia zatwierdziła nową strategię wojskową do 2035 roku, w której nazwała Federację Rosyjską „głównym zagrożeniem”. Prezydent kraju Maia Sandu wielokrotnie oskarżała wcześniej Moskwę o ingerencję w sprawy Kiszyniowa i dążenie do zorganizowania zamachu stanu.

Czy dojdzie do spotkania Zełenskiego z Putinem?

oprac. Anna Nagel
Kijów

Ukraina poprosiła Turcję o zorganizowanie spotkania prezydenta Wołodymyra Zełenskiego z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem - poinformował minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha.

Według Sybihi strona ukraińska jest zainteresowana spotkaniem, ponieważ chce „nadać nowy impuls dyplomatycznym relacjom”. Szef MSZ nie ujawnił, jak Ankara zareagowała na tę propozycję.

„Poprosiliśmy o to Turków, a także zwróciliśmy się do innych stolic. Zwróciliśmy się bezpośrednio do Turcji. Jeśli jednak inna stolica, poza Moskwą i Białorusią, zorganizuje takie spotkanie, pojedziemy tam. Jest to

dla nas ważne” - zacytowała Sybihe agencja Interfax-Ukraina.

Szef dyplomacji wyjaśnił, że Ukraina byłaby gotowa rozważyć każde miejsce poza Białorusią lub Rosją na spotkanie z Putinem, o które Zełenski od dawna zabiegał, aby przyspieszyć zakończenie trwającej od ponad czterech lat wojny.

W piątek prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan w swoim przemówieniu podczas 5. Forum Dyplomatycznego w Antalyi potwierdził gotowość Ankary do wspierania bezpośrednich rozmów między Ukrainą a Rosją, w tym ewentualnego spotkania przywódców, ale pod warunkiem, że obie strony wyrażą na to zgodę.

Wcześniej Sybiha potwierdził gotowość Ukrainy do spotkania na szczepie przywódców Ukrainy i Rosji.

PAP

BRUDY W „CZYSTYM POWIETRZU”. SETKI POKRZYWDZONYCH PRZEZ FIRME Z GOLENIOWA

Setki niezamożnych ludzi w kraju uwierzyło firmie PV Technik z Goleniowa, która w ramach programu „Czyste Powietrze” miała im zrobić termomodernizację domów. Nie zrobiła nic albo mało. A teraz jej klienci – jako beneficjenci umów zawartych z WFOŚiGW – wzywani są do zwrotu prefinansowania. Tyle, że pieniądze trafiały na konto firmy...

Małgorzata Oberlan

Sledztwo w tej sprawie wciąż się rozrasta. Początkowo prowadziła je Prokuratura Okręgowa w Szczecinie, bo to z jej rejonu pochodzi spółka PV Technik. Już na wstępnym etapie, we wrześniu ub. roku, śledczy informowali o szokującej skali procederu – pokrzywdzonych wówczas przez spółkę miała być ponad setka, a łączna wartość wyrządzonej szkody opiewać miała na kilkadziesiąt milionów złotych (sic!).

Do przestępstw miało docho- dzić od 2022 r. do grudnia 2024 r. Jak informowała we wrześniu rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, firma z woj. zachodniopomorskiego, jako wykonawca, zawierała umowy z beneficjentami programu na prace termomodernizacyjne budynków mieszkalnych oraz wymianę źródeł ciepła. – W sprawie ustalono, że zachowanie sprawcy polegało przede wszystkim na wyłudzeniu środków pieniężnych na szkodę beneficjentów programu, np. poprzez wprowadzenie w błąd co do możliwości faktycznego zrealizowania inwestycji – przekazała.

Dość szybko jednak nadzór nad tą sprawą przejął Prokura- tura Europejska. Dlaczego? Bo program „Czyste Powietrze” re- alizowany jest z Krajowego Planu Odbudowy oraz programu Fundusze Europejskie na Infra- strukturę, Klimat i Środowisko. Postępowanie o sygnaturze akt 3040-2.Ds.55.2025, dotyczące sprzeniewierzenia środków Unii Europejskiej, trafiło do Biura De- legowanego Prokuratora Euro- pejskiego przy Prokuraturze Re- gionalnej w Katowicach. Tyle formalności. A co dzieje się w praktyce? Śledczy działają, a setki pokrzywdzonych żyją w strachu. Tak, jak starsi i scho- rowani rodzice pani Anny z po-



Klienci firmy PV Technik mieli mieć wymienione stare piece, wykonane termomodernizację domów. A mają jedynie wielki problem finansowy/zdjęcie ilustracyjne

wiatu radziejowskiego w Kujaw- sko-Pomorskiem. – Boją się, że WFOŚiGW w Toruniu nakaże im zwrot prefinansowania termo- modernizacji, której firma PV Technik z Goleniowa u nich w domu nie wykonała. Zaliczkę z funduszu jednak dostała. To ponad 60 tys. zł. Moi rodzice na oczy takich pieniędzy w życiu nie widzieli – mówi pani Anna.

Na przykładzie tych seniorów można prześledzić mechanizm, który doprowadził do wielu dra- matów w kraju. Historię zrela- cjonowała nam ich córka, przedstawiając także do wglądu korespondencję urzędową.

Pan Dawid jak anioł

Rodzice pani Anny mieszka- jący w pow. radziejowskim przy- jął przedstawiciela firmy PV Technik z Goleniowa w swoich skromnych progach 16.02.2024 r. Udawał przejętego ich nieza- możnością i zapewniał, że wy- miana starych pieców na pompę ciepła zostanie w ich przy- padku w 100 proc. dofinanso- wana. Mówił, że „państwo pol- skie wymyśliło ten program spe- cjalnie dla nich, a firma PV Tech-

nik postanowiła wyjść naprze- ciw takim ubogim ludziom jak oni”. – Pan Dawid był bardzo miły i przyjazny. Zapewniał, że obchodzi go nasz los. Wielo- krotnie powtarzał, że ja i moja żona tylko na tym „Czystym Powietrzu” skorzystamy i nie poniesiemy żadnych kosztów. A będziemy mieć założoną pompę ciepła i panele słoneczne, wymienione okna i drzwi, ocieplony dom – tak re- lacionuje przebieg tej wizyty oj- ciec pani Anny.

Mężczyzna ma bardzo skromną emeryturę, a docho- dem jego żony ostatnio był tylko zasiłek z miejscowego GOPS-u. Oboje od lat żyją na wsi bardzo skromnie, do tego są schoro- wani. Sama wizja tego, że na stare lata przestaną dźwigać wiaderka z węglem i palić w piecach – i to wszystko za darmo! – jawiła się jak cud. O wymianie okien i drzwi czy panelach słonecznych nawet nie marzyli. Trudno im zatem było uwierzyć, że teraz w Pol- sce dzieją się takie rzeczy.

Nieprzekonanych zaletami oferowanej umowy pan Dawid

podchodził zatem z drugiej strony – zmieniając marchewkę na kij. – Powtarzał nam, że jeśli nie skorzystamy z „Czystego Powietrza”, to za chwilę bę- dziemy płacić kary za używanie starych pieców. I że to ostatni moment – relacionuje senior z powiatu radziejowskiego.

Umowa zawarta

Takich „panów Dawidów” w całym kraju była armia. Przed- stawiciele firmy PV Technik z Goleniowa działali od Bałtyku aż po Tatry. Wiadomo to dzięki grupom w Internecie (typu „Oszukani przez PV Technik”), a także reportażom telewizyj- nym i prasowym. O ogólnopól- skim wymiarze sprawy od po- czątku mówiła też prokuratura.

A co wydarzyło się później w domu rodziców pani Anny? Seniorzy zostali zmanipulowani skutecznie. Podpisali też pod- sunięty im przez pana Dawida wniosek i tym sposobem stali się beneficjentami umowy za- wartej z WFOŚ w Toruniu. Do- kładnie 5.08.2024 r. dostali SMS z informacją, że urząd wypłacił PV Technik zaliczkę w wysoko-

ści 60 tys. 350 zł. Co ciekawe – i powtarzalne w tych scenariu- szach – pan Dawid założył na- wet seniorom pocztę mailową, by mogli dopełnić formalności. Taki był pomocny...

Ciąg dalszy? Niewykonana termomodernizacja (po moni- tach jedynie wyłożono watą strop domu), wydzwanianie i brak kontaktu z firmą. Wreszcie, po konsultacjach z rodziną, próba wypowiedzenia umowy i zgłoszenie sprawy do miejsco- wej prokuratury. Ta przekazała ją do Szczecina, informując, że postępowanie ma sygnaturę akt 3040-2.Ds.55.2025 (stąd wiemy, jaki inni, że śledztwo tej właśnie firmy dotyczy – prokuratura w komunikatach nazwy spółki nie wymienia).

– Ja o wszystkim dowiedzia- łem się od rodziców dopiero po jakichś 3 miesiącach od za- warcia przez nich umowy – mówi pani Anna, mieszkająca w dużym mieście Kujawsko-Po- morskiego. – Gdy okazało się, że obiecaną termomodernizacji nie ma, zaczęłam, oczywiście, działać. Kontakt z firmą prak- tycznie nie było. Potem pojawiły się informacje, że ogłosiła upa- dłość. Byłam coraz bardziej prze- rażona, znajdując w internecie grupy pokrzywdzonych i relacje tych, którzy już w kraju byli zwy- wani przez WFOŚiGW do zwrotu prefinansowania, czyli tych ty- sięcy złotych wcześniej trafiają- cych na konto firmy... Nie wszystkie WFOŚiGW tak robią – zależy chyba od regionu, ale to się jednak dzieje.

Narodowy Fundusz: „Nie jesteś stroną”

Według dostępnych wsze- dzie informacji program „Czyste Powietrze” realizowany jest przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospo- darki Wodnej. Tak też w komu- nikacie zaznaczyła prokuratura. Pani Anna zatem – w imieniu swojego ojca – do NFOŚiGW skierowała wystąpienie doty- czące nieuczciwych działań firmy PV Technik z Goleniowa. Odpowiedzi udzielił jej ojcu (na piśmie) Witold Retke, zastępca dyrektora Departamentu „Czy- stego Powietrza” w Funduszu.

Poinformował, że „sprawami związanymi z obsługą wnio- sków i oraz kontaktem z benefi- cjentami zajmują się WFOŚiGW”. Stąd kierunek: To- ruń. To z tamtejszym oddziałem mężczyzna „utrzymywał kon- takt”. Pan wicedyrektor wskazał, że jeśli wykonawca (tu: firma z Goleniowa) nie wykonał umowy, to sprawę trzeba skiero- wać na drogę postępowania cy- wilnego. A jeśli jest podejrzenie popełnienia przestępstwa, na- leży zawiadomić śledczych. „Występując do prokuratury, rozpoczął Pan proces zadbania o swoje interesy” – pochwalił se- niora w piśmie urzędnik. – NFOŚiGW nie jest stroną umowy zawartej między beneficjentem a wykonawcą. Dlatego obecnie nie dysponujemy narzędziami

prawnymi, które pozwalałyby nam skutecznie ingerować w sy- tuację niewykonania lub niena- leżytego wykonania takich umów – napisał Witold Retke. Dodając jednocześnie, że Fun- dusz jako odpowiedzialny za re- alizację „Czystego Powietrza” – wraz z innymi instytucjami i ministerstwami – pracuje nad zmianami prawnymi, które wesprą poszkodowanych przez nierzetelnych wykonawców. Projekt przewiduje m.in. moż- liwość zawieszenia ściągania nierozliczonych zaliczek od po- szkodowanych beneficjentów. „Podkreślamy, że prace legisla- cyjne wciąż trwają” – napisał wi- cedyrektor.

Dramatyczne historie

Pani Anna postanowiła swo- ich przerażonych i załamanych całą sprawą rodziców sprowa- dzić ze wsi do siebie. Sama też żyje w strachu – nie wie, skąd miałaby wziąć owe 60 tys. zł za- liczki z Funduszu, jeśli ten we- zwie jej ojca do zwrotu pieniędzy w świetle niewykonanej umowy na termomodernizację domu. – W przerażeniu śledzę też histo- rie innych ludzi z całego kraju – podkreśla kobieta.

A tych tylko przybywa. Pre- zentowane już były w mediach, pęczniej od nich internetowe fora i grupy. Bohaterami tych hi- storii często są ludzie nieza- możni, starsi, schorowani, mieszkający w małych miejsco- wościach. To do tych najmniej zamożnych właśnie kierowali swoją ofertę przedstawiciele firmy PV Technik. Tzw. klienci z grup II i III mogli liczyć na naj- wyższe dofinansowanie, a co za tym idzie – firma mogła inkasować największe zaliczki (a przynajmniej taki mechanizm wskazują w internetowych opi- sanych wtajemniczeni).

Coraz częściej też pojawia się pytanie o to, „kto na to wszystko pozwolił?”. Mechanizm, w któ- rym to prefinansowanie termo- modernizacji z programu doto- wanego przez UE tak łatwo tra- fia na konto firmy mającej ją wy- konać, a nie do beneficjenta, za- czyną budzić coraz głębsze wątpliwości. Być może jego praw- dowością także zajmie się Pro- kuratura Europejska.

Bez kontaktu

„Nie odbierają telefonów, nie odpisują na maile, nie odpisują na listy” – skarżą się dziesiątki ludzi w kraju. My również pró- bowaliśmy skontaktować się z firmą PV Technik Goleniów – telefonicznie, pod numerem dostępnym w internecie. „Wy- brany numer jest w tej chwili niedostępny. Po sygnale nagraj wiadomość” – słyszeliśmy wie- lokrotnie. Przy wizytówce firmy w Google znaleźliśmy nato- miast komunikat: „Zamknięte na stałe”. Według relacji ludzi sprzed roku w firmie zmienił się właściciel i prezes (co jednak kontaktu nie poprawiło). Jaki jest jej status obecnie, trudno określić. ©©

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

Za kilka dni do sprzedaży trafi klasyk - „Studium w szkarłacie” Arthura Conan Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie - powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatek dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz. Is

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

Jutro w polskich kinach amerykański „Normal” w reż. Bena Wheatleya. Film opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady szeryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Jednak dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Sue Grafton

Jutro przypada także rocznica urodzin Sue Taylor Grafton (24 kwietnia 1940 r. - 28 grudnia 2017 r.), amerykańskiej autorki powieści kryminalnych o prywatnym detektywie Kinsey Millhone, oznaczonych charakterystycznie kolejnymi literami alfabetu, począwszy od „A” (patrz: „Is for Alibi”). Akcja wszystkich powieści Grafton toczy się w fikcyjnej miejscowości Santa Teresa, wymyślonej ongiś przez Rossa Macdonalda. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 203. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czy Napoleon sam podyktował Kodeks Cywilny? Kwestia wciąż budzi emocje i otwiera konta – str. 10

Wojna domowa w Hiszpanii i jej echa w polskiej prasie. W roli głównej Ksawery Pruszyński – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Druga Rzeczpospolita i jej broń biologiczna Pierwsi byli Niemcy. Później bolszewicy. Ale w latach 30. także w Polsce naukowcy zaczęli pracować nad własną bronią biologiczną.



Hipolit Starszak, czyli jak zostać wzorcowym funkcjonariuszem SB

Witold Głowaczek, żar
redakcja@polskatimes.pl

Jego teczka w IPN jest pełna pochwał od przełożonych coraz wyższej rangi. Hipolit Starszak robił karierę w SB od lat 60. do końca stanu wojennego.

Na Rakowieckiej krążyło nawet powiedzenie, że przez ten czas tow. Starszak zdążył przesłuchać lub inwigilować połowę spośród najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej. Stał się najlepszym specem od konspiracyj w SB-eckiej hierarchii.

Polityka i jej urok

W służbach specjalnych PRL nie było wielu ludzi z podobnym przebiegiem kariery. Hipolit Starszak pracował w elitarnym Biurze Śledczym MSW od 1962 r. aż do czasów stanu wojennego. Zbierał pochwały, wyróżnienia i zaproszenia na elitarne kursy w Moskwie. Regularnie współpracował z Jerzym Urbanem jako rzecznikiem rządu. Osobiście próbował nakłonić Lecha Wałęsę do podpisania w 1982 roku lojalki, w której szef „S” miałby zadeklarować, że w pełni podporządkuje się przepisom stanu wojennego. W końcowym okresie PRL (i do maja 1990 r.) był zastępcą prokuratora generalnego. Chwilę później ponownie wypłynął - tym razem jako ekspert od rynku mediów. Jerzy Urban zrobił go szefem spółki wydającej doskonale sprzedający się w pierwszych latach III RP tygodnik „Nie”.

Hipolit Starszak brylował w postnomenklaturowym biznesowym światku Warszawy, był przyjacielem Edwarda Mazury, a nawet należał do osób, które były na imprezie, na której ostatni raz widziany był żywy zastrzelony na ulicy komendant główny policji Marek Papała. Był też teściem słynnego piłkarza Dariusza Wdowczyka.



W numerze 21 „Wprost” z 2004 r. ukazał się artykuł Jarosława Jakimczyka „Bezpieka Urbana” poświęcony Hipolitowi Starszakowi. Według artykułu brał on udział w najgroźniejszych sprawach politycznych prowadzonych przez SB od połowy lat 60.

Swą bezpieczniacką karierę Hipolit Starszak rozpoczął w 1962 r., zaraz po studiach prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Jako świeżo upieczony absolwent z dobrymi wynikami błyskawicznie trafił do Biura Śledczego MSW - czyli złożonej z pięciu wydziałów centralnej struktury Służby

Bezpieczeństwa powołanej do prowadzenia najważniejszych dla bezpieczeństwa śledztw. Biuro zajmowało się również prowadzeniem agentury celnej i inwigilacją osób osadzonych w aresztach śledczych i zakładach karnych.

W latach 60. Starszak zapisał się w annałach SB prowa-

dzeniem dwóch niezwykle ważnych dla bezpieczeństwa spraw. W 1967 r. znalazł się w ekipie rozpracowywanej Jerzego Strawę - będącego regularnym, płatnym agentem CIA. Jego schwytanie było drogą do pokazowego procesu - zakończono go zresztą wykonanym wyrokiem śmierci.

Tytan agentury

Historia współpracy Strawy z Amerykanami była operetkowo wręcz barwna, przypominając momentami raczej scenariusz taniego filmu sensacyjnego z epoki niż nudnawe niekiedy realia działania służb.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

JAK NAPOLEON DYKTOWAŁ KODEKS

S pór o to, czy Kodeks Napoleona narzucał Polakom rewolucyjne i laickie porządki (jak chcą prawicowcy), czy wyprowadzał Polskę z zacofania, często wbrew woli elit (jak chcą ci z lewej) zostawmy filozofom prawa. Przyjrzyjmy się lepiej, jak powstawał od strony praktycznej.

Stendhal i feministki

Najpierw kilka ciekawostek: zredagowano go ostatecznie w 1804 r. pod nazwą „Kodeks Napoleona”. Cesarz chcąc podkreślić swój z nim związek mawiał, że jest on „większym osiągnięciem niż każda z wygranych przezeń bitew”.

Ponoć pisarz Stendhal czytał trzy strony Kodeksu dziennie, aby odnaleźć właściwe brzmienie językowe dla „Pustelni parmeńskiej”. A w 1904 r. emancypantki w USA spaliły egzemplarz Kodeksu, wyrażając protest dla zawartych w nim paragrafów.

Prosty i zwięzły

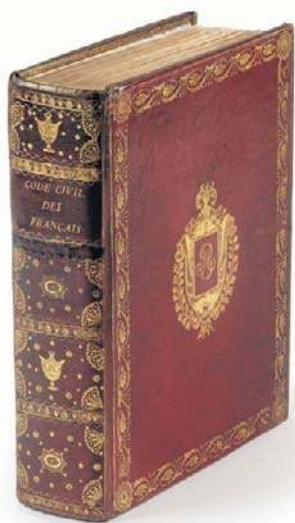
Kodeks miał charakter antyfeudalny, opierał się na zasadach indywidualizmu i liberalizmu, i w dużej mierze nawiązywał jednak do dawnego prawa francuskiego. Był swoistym połączeniem norm zaczerpniętych z prawa zwyczajowego Francji północnej, prawa rzymskiego oraz prawa okresu rewolucji. To ostatnie było szczególnie widoczne w zapisach dotyczących prawa majątkowego.

Kodeks został napisany językiem zwięzłym, prostym i jasnym, co ułatwiało jego stosowanie i zrozumienie. Zawarte w nim sformułowania były dość elastyczne i umożliwiały sędziom twórczą ich interpretację w orzecznictwie. To zadecydowało o tym, że jego zapisy przetrwały do dziś.

Łyk chambertina

Czy Cesarz dyktował skrybom prawniczym każdy z 2281 artykułów Kodeksu? Napoleonidzi twierdzą wręcz, że potrafił dyktować trzy różne teksty trzem pisarzom jednocześnie. Pracował od świtu, a dla koncentracji pił burgundzkiego chambertina. Sceptycy dowodzą czegoś wręcz przeciwnego: że nudził się przy kwestiach prawnych, a jego praca ograniczała się do powołania w 1800 r. czterooosobowej komisji do opracowania dokumentu i czytania jego ostatecznej wersji.

W 2025 r. we Francji odbyła się sensacyjna aukcja - pod młotek trafił egzemplarz Kodeksu z monogramem Cesarza i jego osobistymi uwagami w tekście. Spora ilość paragrafów została przezeń zakreślona i opatrzona słowami: „bzdura” albo „idiotyzm”. Czy postępuje tak ktoś, kto wcześniej owe paragrafy sam podyktował?



Egzemplarz Kodeksu Napoleona sprzedany w marcu 2025 r. za ponad 395 tys. euro



KAŻDE PAŃSTWO POTRZEBUJE FUNKCJONARIUSZY TAJNEJ POLICJI

Hipolit Starszak, czyli gawęda o esbeku niemalże doskonałym

Ciąg dalszy ze str. 9

Do roku 1960 żonaty z Niemką z NRD Strawa pracował w kolejnych instytucjach perełowskiego handlu zagranicznego, relatywnie często wyjeżdżając na Zachód. Podczas pobytu w Essen został zwerbowany przez agentów CIA. Zaproponowali mu 100 dolarów miesięcznie i regularne premie, dali kilkakrotnie dolarów (w Polsce majątek) zaliczki. I zażądali informacji o jednostkach wojskowych LWP. Przez sześć kolejnych lat Strawa odbył liczne podróże po kraju, a to fotografując lotniska poukrywane w lasach, albo okolice sowieckich baz w Polsce. Strawa liczył żołnierzy na koszarowych placach i lotniskowych pasach w Szklarskiej Porębie i Szczecinie, ręcznie szkicował budynki bazy w Bolesławcu, no-

tował numery wozów, szczegóły umundurowania i wyposażenia.

Amerykane szybko zorientowali się, że Strawa to istny tytan pracy agenturalnej. Dali mu podwyżkę (do 200 dolarów miesięcznie) oraz przekazali ukrytą w kanistrze radiostację. W efekcie przez sześć lat odebrali od Strawy ok. 160 meldunków. Część z nich była pisana atramentem sympatycznym, który Strawa sporządzał z własnej krwi. Choć wszystko to brzmiało komediowo, wydarzyło się naprawdę.

Kiedy esbecy wpadli na jego trop, byli zachwyceni. Tym bardziej że aresztowany 31 marca 1967 r. Strawa pękł na pierwszym przesłuchaniu. Wśród przesłuchujących był Hipolit Starszak.

Awans, towarzyszu

Jan Lityński, opozycjonista, który trafił do więzienia po Marcu, spotkał tam Strawę ska-

zanego już na śmierć. W rozmowie z „Gazetą Wyborczą” wspominał, że Strawa opowiadał mu, że jeden z esbeków obiecał mu, że jeśli tylko będzie zeznawał, nie zawisnie na stryczku. Więc zeznawał. Kto wie, może to Starszak składał mu tę obietnicę?

Dodajmy, że esbeckie zobowiązanie zostało w specyficzny sposób spełnione. Po zakończeniu łatwego - bo Strawa przyznał się do wszystkiego, a i dowodów nie brakowało - śledztwa, odbył się pokazowy proces, podczas którego nakręcona już nagonkami roku 1967 i 1968 roku machina propagandowa przedstawiała Strawę jako kompletnego renegata i cynika.

Na zakończenie procesu Strawa został skazany na śmierć, ale nie przez powieszenie, lecz przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Córka Strawy do dziś szuka miłośca, w którym mógł zostać po-

chowany jej ojciec, za to Biuro Śledcze MSW - razem ze Starszakiem - odnotowało wielki sukces. Jeden z przełożonych Starszaka - Ryszard Matejewski - dostał za Strawę awans na wiceministra spraw wewnętrznych.

„Specjalista”

Po Marcu 1968 r. Starszak, przesłuchujący i inwigilujący na masową skalę znanych i mniej znanych opozycjonistów, zyskał w SB status weterana. „Szczególnie duży wkład dał z siebie po tzw. wydarzeniach marcowych, zwłaszcza w zakresie opracowania wyników postępowania w sprawach tzw. komandosów” - pisał jego przełożony we wniosku o awans na stopień kapitana.

Na tym nie koniec, bo po roku 1968 Starszak został w SB uznany za „specjalistę” od Adama Michnika i jego środowiska. Aż



Egzemplarze paryskiej „Kultury” zarekwirowane podczas sprawy tzw. taterników na przełomie lat 60. i 70.

do lat 80. wielokrotnie współprowadził wymierzone w Michnika i byłych „komandosów” sprawy, bywał też „konsultantem” innych esbeków od opozycji demokratycznej w PRL.

W 1969 r. Starszakowi trafiła się kolejna wielka sprawa. Tym razem było to śledztwo przeciwko tzw. grupie „taterników”, czyli młodych opozycjonistów przemycających przez granicę polsko-czechosłowacką (najczęściej rzeczywiście przez Tatry, niekiedy drogami dostępnymi jedynie dla taterników i pod tajemniczą „przykrywką”) egzemplarze paryskiej „Kultury” i książki wydawane przez emigracyjny Instytut Literacki.

SB zdołała wykryć „taterników” dzięki swojemu tajnemu współpracownikowi, który podsłuchiwał jedną z rozmów dotyczących przerzutu kolejnej partii nielegalnych wydawnictw.

4,5 roku za kratkami

Pierwsi, 29 maja 1969 r., zostali zatrzymani - w Starym Smokowcu po słowackiej stronie Tatr, czyli niejako na „gorącym uczynku” Maciej Kozłowski i Maria Tworowska, którzy mieli przerzucić przez góry kolejny transport „Kultury” i książek. W kraju SB aresztowała kolejne osoby: Krzysztofa Szymborskiego, Jana Krzysztofa Kelusa, Urszulę Sikorską i Macieja Włodka. Do sprawy „taterników” włączono jeszcze kolejnych podejrzanych - Małgorzatę Szpakowską i Jakuba Karpiń-

skiego, którzy zbierali dla „Kultury” dokumentację dotyczącą Marca 1968 r. i następujących po nim represji.

Starszak uczestniczył zarówno w ich rozpracowywaniu, jak i w przesłuchaniach. W procesie „taterników” zapadły drażniące (jak na przestępstwo polegające na przenoszeniu plecaka książek przez granicę) kary nawet 4,5-letniego więzienia. Większość skazanych opuściła jednak więzienia po nieco ponad roku od wyroku (do czego należy doliczyć jeszcze prawie rok w areszcie) - na mocy amnestii.

W 1973 r. Starszak został bardzo znacząco wyróżniony przez przełożonych. Skierowano go na prawie roczne szkolenie w Wyższej Szkole KGB im. F.E. Dzierżyńskiego w Moskwie. Tam Starszak zgłębiał m.in. takie przedmioty, jak: „działania kontrwywiadowcze organów służby bezpieczeństwa przeciwko wywiadom państw imperialistycznych” czy też „organizacja pracy i kierowania w radzieckim kontrwywiadzie”. Nie brakowało również zajęć praktycznych z obserwacji czy wykrywania punktów kontaktowych, trochę w stylu tych, o których można czytać w książkach Wiktora Suworowa.

Pogaduszki z Lechem

Po wydarzeniach w Ursusie i Radomiu, w epoce KOR-u, Starszak razem z prawie całym Biurem Śledczym MSW, zajmował się niemal wyłącznie rozpracowywaniem rodzącej się opozycji

demokratycznej. Wspinał się w hierarchii. W 1974 roku był już naczelnikiem wydziału, by wreszcie w roku 1978 zostać zastępcą dyrektora Biura Śledczego MSW.

W przededniu wprowadzenia stanu wojennego został jego szefem - przejmując pałeczkę od poprzednika, płk. Tadeusza Kwiatkowskiego. Za jego czasów powstała tam specsekcja odpowiedzialna za koordynowanie spraw związanych z internowanymi. Ale jeszcze jako zastępca dyrektora Biura, Starszak należał do kręgu wtajemniczonych w przygotowywanie stanu wojennego. We wrześniu 1981 r. gościł w Moskwie, dopinając szczegóły związane z potajemnym drukiem obwieszczenia o stanie wojennym w drukarni KGB.

W 1982 r., jako szef Biura Śledczego, Starszak prowadził jedną z najsłynniejszych rozmów esbecji z Lechem Wałęsą. Razem z prokuratorem płk. Bolesławem Klisiem próbował nakłonić Wałęsę do podpisania lojalności - czyli zobowiązania

o bezpieczeństwo swej służby. Hipolit Starszak jako wiceprokurator generalny miał nadzorować to śledztwo. I zadbać o dwie kwestie. Po pierwsze o to, by Piotrowski i jego podwładni zagrożeni wieloletnimi wyrokami w akcie desperacji nie ujawnili innych mrocznych tajemnic SB. Po drugie zaś o to, by to na nich - i tylko na nich - zamknięta została lista winnych.

Sprawa Papaya

Tak też dokładnie się stało. Choć wybitni opozycyjni adwokaci, Krzysztof Piesiewicz, Jan Olszewski, Edward Wende i Andrzej Grabiński, pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych (rodziny ks. Popiełuszki i jego kierowcy Waldemara Chrostowskiego) wskazywali dość konkretnie na odpowiedzialność za działania swych podwładnych m.in. szefa Departamentu IV gen. Zenona Płatka oraz szefa SB i wiceszefa MSW gen. Władysława Ciastonia, obu generałom włos z głowy nie spadł. Zaś Grzegorz Piotrowski mimo 25-let-

OD KWIETNIA 1984 DO MAJA 1990 R. STARSZAK BYŁ ZASTĘPCĄ PROKURATORA GENERALNEGO. ODWOŁAŁ GO DOPIERO PREMIER TADEUSZ MAZOWIECKI

do przestrzegania praw stanu wojennego. Wałęsa odmówił, ale ustnie stwierdził, że przepisów będzie przestrzegać. W 1983 r. Starszak na krótko został szefem SB w Siedlcach.

Na szczytach władzy

„Wykazuje inicjatywę i aktywność na bezpośrednio nadzorowanych odcinkach służby. Podejmowane przedsięwzięcia nacechowane były rzeczowością i poczuciem odpowiedzialności, a w miarę potrzeby dużym osobistym zaangażowaniem w realizację podjętych czynności” - napisał gen. Czesław Kiszcza, rekomendując w kwietniu 1984 r. Starszaka na zastępcę prokuratora generalnego.

Cel tej nominacji był dość oczywisty. Zbliżał się proces toruński - w którym stanęli przed sądem mordercy księdza Jerzego Popiełuszki z grupy „D” Departamentu IV MSW. To była jedna z najtajniejszych i zarazem najbardziej brutalna z komórek organizacyjnych całej Służby Bezpieczeństwa. Jej członkowie - a wśród morderców ks. Popiełuszki przede wszystkim kpt. Grzegorz Piotrowski - mieli rozległą wiedzę o najczarniejszych brudach SB i innych sprawach, w których esbecy dopuszczali się działań całkowicie przekraczających nawet reguły prawne PRL.

Choć było jasne, że bezpośredni mordercy ks. Popiełuszki zostaną skazani, a decyzje w tej sprawie zapadły na szczytach władzy, Kiszcza musiał zadbać

niego wyroku nie puścić pary z ust.

Zastępcą prokuratora generalnego Starszak pozostawał aż do 1990 r., kiedy to w maju odwołał go z tej funkcji premier Tadeusz Mazowiecki. Odchodził w stopniu pułkownika.

W latach 90. zaczęła się ostatnia odsłona kariery Starszaka. Jerzy Urban zrobił go dyrektorem spółki Urma - czyli wydawcy tygodnika „Nie”. Była to złota posada, bo „Nie” sprzedawało się w latach 90. w gigantycznym nakładzie i przynosiło spore zyski. Jeszcze po roku 2000 Starszak zasiadał w strukturach zrzeszającej wydawców organizacji branżowej ZKDP. Był nawet rekomendowany przez Urbana do jej Sądu Koleżeńskiego.

Wieczorem 25 czerwca 1998 r. razem z m.in. Edwardem Mazurem bawił się na imprezie u byłego gen. SB Józefa Sasina. To właśnie on powołał z tej imprezy przed własnym domem został zastrzelony ówczesny komendant policji Marek Papaya. Starszak natomiast pomagał Edwardowi Mazurowi znaleźć adwokata po tym, jak w 2002 r. zatrzymano go w związku z podejrzeniami o udział w zabójstwie Papaya. „Należałem do grona znajomych Edwarda Mazura. Być może byłem jedynym prawnikiem w tym gronie” - tak tłumaczył Starszak w TVN.

Hipolit Starszak zmarł 19 stycznia 2015 r. Pochowano go na warszawskim Cmentarzu Północnym.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Komuniści strzelają do figury Chrystusa - jedno ze zdjęć nadesłanych przez Pruszyńskiego z Hiszpanii

Wojna domowa w Hiszpanii i Ksawery Pruszyński

W numerze 18 tygodnika „Merkuryusz Polski Ordynaryjny” z 1937 r., najbardziej antysystemowego pisma II RP, znalazł się dość osobliwy tekst. Zatytułowano go: „Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego” i odwoływał się do jego korespondencji z wojny domowej w Hiszpanii, drukowanych na łamach liberalnych „Wiadomości Literackich”.

„Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego w Bilbao lub poza tem miastem.

List ten adresujemy w sposób dość mętny, gdyż nie zdajemy sobie dokładnie sprawy, gdzie Szanowny Pan znajduje się w tej chwili, dokąd zmierza i jakie ma projekty. Być może, jest Pan jeszcze w Bilbao, pod opieką pierwszego lepszego konsulat. Jednak te konsulatory to dobry wynalazek, nieprawdaż? Naprzykład konsulat polski w Madrycie zajął się ewakuacją rodowitych Hiszpanów z Madrytu. Szkoda, że Szanowny Pan nie opisał tej pikantnej sceny, ale mniejsza z tem, jedźmy dalej.

*

Dla nas, stałych czytelników Pańskich korespondencji z Hiszpanii, ważniejsza jest przerwa, która w tych korespondencjach musi nastąpić. Wszystkiemu winien powstańczy generał Mola. Coś mu strzeliło do głowy i przełamał front w chwili najmniej odpowiedniej. A tak ładnie zapowiadał się ciąg dalszy Pańskich listów, ilustrowanych własnymi fotografiami. To, cośmy widzieli i czytali dotychczas, było wzruszające. Na przykład: warta przed krucyfiksem, posiłek w lesie z krucyfiksem na stole, milicjant pod krucyfiksem i tak dalej, i tak dalej. A propos, jak Pan to robi? Skąd Pan ma na każde zawołanie tyle krucyfiksów? Albo, może wozi Pan ze sobą krucyfiksy? Pytamy o ten szczegół, gdyż interesuje nas technika reportażowa. Jeżeli to nie jest sekret zawodowy, prosimy o wyjaśnienie.

*

Szkoda jednak, że będzie się Pan musiał poddać ewakuacji z Bilbao. Liczyliśmy, i nie bez podstaw, że znajdzie się Pan wkrótce między asturyjskimi anarchistami, że z ich kraju nadeśle nam Pan serię obrazów. Przychodziły nam nawet na myśl przypuszczalne podpisy pod fotografiami: Wieczera anarchisty, na stole krucyfiks. Kapelan anarchistów z krucyfiksem. Anarchiści wynoszą krucyfiks z kościoła podpalonego przez lotników powstańczych... Jak jechać to jechać, Szanowny Panie. I nie zbaczać z obranej drogi, nie zwalniać tempa.

*

Na zakończenie jeszcze jedno małe pytanie: czemu to Szanowny Pan nie opisał sceny podpalenia historycznego dębu w Guernica, pod którym, według legendy, Ferdynand i Izabela przyrzekli Baskom poszanowanie ich praw i obyczajów? Czytaliśmy o tem w innych korespondencjach. Zajechał samochód ciężarowy, stare drzewo oblane benzyną i podłożono ogień. Pan by to mógł, napewno, zreferować w sposób wzruszający. Być może, udałoby się Panu doczepić nawet krucyfiks. Gdy się ma takie zdolności...”

opr. ls

OPOLE, OLESKA 45,
KINO MEDUZA.PL



24-30.04.2026

DZIECKO Z PYŁU

reż. Weronika Mliczewska
Sang to jedno z setek tysięcy dzieci pozostawionych przez amerykańskich żołnierzy po wojnie w Wietnamie. Stygmatyzowany i opuszczony, przez całe życie tęskni za ojcem, którego nigdy nie miał. Niespodziewanie odnajduję go – jest ciężko chory i mieszka w Stanach Zjednoczonych. Spotkanie z ojcem to życiowe marzenie Sang-a, lecz cena jest wielka. Jedyńy sposób, aby go zobaczyć, to na stałe przenieść się do USA, zostawiając dorosłą córkę, wnuka i ukochaną żonę. **godz. 18:00**
MIROIRS III. BARKA NA OCEANIE

reż. Christian Petzold
Laura to utalentowana pianistka z Berlina. W wypadku samochodowym ginie jej chłopak, natomiast ona sama wychodzi z kolizji niemal bez szwanku. Wstrząśnięta i dezorientowana bohaterka trafia pod opiekę Betty, kobiety, która była świadkiem całego zdarzenia. **godz. 18, KOPNĘŁABYMY CIĘ, GDYBYM MOGŁA**

reż. Mary Bronstein
Emocjonalny rollercoaster o kobiecie, która każdego dnia toczy walkę z rzeczywistością, rozpadającą się życiem i własnymi granicami wytrzymałości. **godz. 18:00; ŚCIEŻKI ŻYCIA**

reż. Marianne Elliott / Wielka Brytania 2024
Raynor (Gillian Anderson) i Moth (Jason Isaacs), małżeństwo z wieloletnim stażem, w jednej chwili tracą niemal wszystko – dom, bezpieczeństwo, dotychczasowe życie. Zamiast się poddać, robią coś, co dla wielu byłoby szaleństwem: wyruszają w pieszą wędrówkę – ponad tysiąc kilometrów wzdłuż dzikiego, angielskiego wybrzeża.

Z pustym kontem bankowym, namiotem i garścią najpotrzebniejszych rzeczy idą przed siebie, krok za krokiem, szukając ukojenia w wietrze, czysty i otaczającej ich przyrodzie. Wkrótce odkryją, że mimo przeszkód, które los rzucił im pod nogi, wciąż mają najważniejsze – siebie nawzajem. Ta niezwykła podróż stanie się dla nich drogą ku wolności, miłości i nowemu początkowi. **godz. 20:00 KWIECIEŃ**

reż. Dea Kulumbegashvili
Bohaterką jest doświadczona ginekolożka Nina (Ia Sukhitashvili) oskarżona o spowodowanie śmierci noworodka. W atmosferze podejrzeń i wrogości Nina kontynuuje swoją pracę, także tę po godzinach, kiedy przeprowadza aborcje we wsłach. **godz. 20 WARTOŚĆ SENTYMENTALNA**

reż. Joachim Trie
Siostry Nora (Renate Reinsve) i Agnes (Inga Ibsdotter Liljeaas) spotykają się ze swoim dawno niewidzianym ojcem, charyzmatycznym, niegdyś wielkim reżyserem filmowym Gustavem (Stellan Skarsgård). Proponuje on Norze, aktorce teatralnej, rolę w swoim najnowszym filmie, który ma być jego powrotem do świata filmu. Gdy dziewczyna odrzuca propozycję, ten zatrudnia młodą gwiazdkę Hollywood. Teraz siostry muszą poradzić sobie nie tylko ze swoją skomplikowaną sytuacją z ojcem, ale też z amerykańską gwiazdą, która zmienia ich rodzinną dynamikę. **godz. 20:00**

25–26.04 Poranki Filmowe
OPIŁA - TERAZ DZIECI MAJĄ GŁOS
PROGRAM PRZEDSZKOLNY (3-6 lat): godz. 10:00
PROGRAM PRZEDSZKOLNY (3-6 lat): godz. 11:00
PROGRAM WCZESNOSZKOLNY (7-11 lat): godz. 12:00
KATEGORIA SZKOLNA (12-15 lat): godz. 12:00
PUCIO

Polska 2025: godz. 10:00
ZADUŻY NABAJKI 3
Polska 2026: godz. 10:00, 12:00

MAMY DLA WAS 4 POJEDYNCZE ZAPROSZENIA

do kina Helios w C.H. Solaris w Opolu. Żeby zdobyć jedno z nich, należy wziąć udział w naszym konkursie. Oto jego zasady: Należy wysłać SMS o treści helios.lmię i nazwisko na numer 7303,

koszt 3,69 zł z VAT W odpowiedzi otrzymasz pytanie konkursowe. Wygrywa ją 4 osoby, które odpowiedzą na nie w najciekawszy sposób poprzez wysłanie SMS-a zwrotnego. Koszt SMS-a

Nowa Trybuna Opolska
Czwartek, 23.04.2026

zwrotnego 3,69 zł z VAT Zgłoszenia przyjmujemy do godz. 13, na odpowiedzi czekamy do godz. 15.00

Regulamin na nto.pl/helios_regulamin



FOT. HELIOS

Kolejne premiery wchodzą do naszych kin

Nadchodzący tydzień w kinach Helios to różnorodność gatunków, emocji i historii. Na wielkich ekranach pojawi się tam wyczekiwana produkcja o życiu króla popu – „Michael”. Kino Meduza zaprasza na poruszający dokument o sile marzeń – „Dziecko z pyłu”.

Kinowym wydarzeniem, o którym będą mówić wszyscy, będzie premiera filmu „Michael” – opowieści o życiu i dziedzictwie jednego z najbardziej wpływowych artystów w historii muzyki.

Produkcja przedstawia drogę Michaela Jacksona od pierwszych występów w rodzinnym zespole Jackson Five, przez początki kariery solowej, aż po status światowej ikony popkultury. Film ukazuje nie tylko wielkie sukcesy, takie jak albumy „Off the Wall” czy „Thriller”, ale również kulisy życia prywatnego artysty i trudne relacje rodzinne.

W tytułową rolę wciela się Jaafar Jackson – bratanek króla popu.



FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA

„Michael” premiera w kinie Helios

W kinie Meduza „Dziecko z Pyłu”, to film, który był realizowany przez wiele lat na kilku kontynentach. Reżyserka, Weronika Mli-

czewska, z niezwykłą wrażliwością i konsekwencją stworzyła intymny, wielowymiarowy portret swojego bohatera, towarzysząc mu w najtrudniej-

szych momentach życiowej podróży. To emocjonalna, a zarazem podnosząca na duchu opowieść o nadziei silniejszej niż echa wojny.

OPOLE, C.H. SOLARIS, PL. KOPERNIKA 17; C.H. KAROLINKA, UL. WROCŁAWSKA; WWW.HELIOS.PL



MICHAEL
Dramat / Biograficzny
Film o życiu i spuście jednego z najbardziej wpływowych artystów, jakich kiedykolwiek znał świat. Pełnej emocji podróży Jacksona od początków jego kariery w Jackson Five, aż do zdobycia statusu wizjonerskiego artysty napędzanego nieustającą twórczą ambicją. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, sobota, niedziela - 11:20, 14:10, 17:00, 18:30, 19:50, 21:20; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 14:40, 20:00; **pozostałe sale:** piątek - 11:40, 12:50, 15:40, 18:30, 21:20; sobota, niedziela - 11:30, 12:50, 15:40, 18:30, 21:20

NORMAL
Thriller / Akcja / Kryminal
Dla szeryfa Ulyssesa tymczasowe oddelegowanie do uroklivego miasteczka Normal miało być szansą na nowy początek. Gdy nieudany napad na bank burzy spokojny porządek lokalnej społeczności na powierzchnię zaczynają wpływać mroczna tajemnica skrywana przez mieszkańców. **Seanse: C.H. Karolinka pozostale sale:** piątek, sobota, niedziela - 19:00, 21:10

SUPER MARIO GALAXY FILM
Animowany
W drugiej części filmu zobaczymy przygodę, humor, masę postaci i spektakularną wizualnie animację. Dodatkowo pojawiają się niespodzianki dla fanów każdej ery Mari. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 10:00, 12:30,



FOT. KINO HELIOS

„Normal” w kinie Helios C.H. Karolinka

13:40, 15:00, 16:00, 17:30; sobota, niedziela - 10:00, 12:30, 13:30, 15:00, 16:00, 17:30, 18:15; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 13:00, 18:00; **pozostałe sale:** piątek - 12:00, 14:30, 16:45; sobota, niedziela - 10:30, 14:30, 16:45

PUCIO
Animowany
Pucio razem ze swoją rodziną odkrywa świat! Każdy dzień to nowe przygody – wspólne gotowanie konfektury, malowanie rodzinnego portretu, a nawet... spływ kajakowy i biwak we własnym salonie! **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 10:10, 12:20, 13:50, 15:15, 16:45; sobota - 10:20, 13:45, 15:20, 16:45; niedziela - 10:10, 13:45, 15:20; **C.H. Karolinka pozostale sale:**

piątek - 11:50, 13:10, 14:20, 15:50; sobota, niedziela - 10:50, 13:10, 14:10, 15:50

ARCO
Animowany
Film opowiada historię 10 letniego chłopca z przyszłości, który przypadkowo przenosi się do roku 2075, gdzie poznaje Iris – dziewczynkę dorastającą w technologicznym świecie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 11:30; sobota - 10:10; niedziela - 10:40; **HOPONIEŹ**

Animowany
Miłośniczka zwierząt Malwina dostaje szansę skorzystania z technologii, która pozwala jej wejść w skórę ro-

botycznego bobra i komunikować się ze zwierzętami. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 10:30, 15:30; sobota - 10:40, 13:00; niedziela - 10:20, 15:30; **C.H. Karolinka Dream:** sobota, niedziela - 10:20; **pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 17:00

DRAMA
Komedia romantyczna
Piękni, zamożni i zakochani. Ich zbliżający się ślub będzie jedynie postawieniem kropki nad „i”. No chyba, że do niego wcale nie dojdzie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 13:00, 18:15, 20:40; sobota - 18:00, 20:30; niedziela - 13:00, 18:40, 20:30; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 17:30; **pozostałe sale:** piątek - 14:30, 20:15; sobota, niedziela - 14:20, 20:15

PROJEKT HAIL MARY
Science fiction
Nauczyciel nauk przyrodniczych próbuje uratować Ziemię, będąc sam w przestrzeni kosmicznej. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, niedziela - 15:40, 20:00; sobota - 15:10, 20:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 11:15; **pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 19:30

MUMIA: FILM LEE CRONINA
Horror
Młoda córka dziennikarza znika bez śladu na pustyni. Po ośmiu latach załamana rodzina doznaje wstrząsu. Dziewczyna powraca, ale to, co powinno być radosnym wydarzeniem, zmienia się w koszmar na jawie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 12:50, 19:00; sobota - 12:20, 20:15; niedziela - 12:45, 19:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 20:30; **pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 17:15

ZABAWA W POCHOWANEGO 2

Horror / Komedia
Chwilę po krwawym starciu z rodziną Le Domas, Grace (Samara Weaving) odkrywa, że została wciągnięta w kolejny, jeszcze bardziej bezitosny etap śmiertelnej gry. Ale tym razem nie jest sama. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 20:30; sobota - 21:00; niedziela: 21:10; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 15:20

MARYJA. MATKA PAPIEŻA
Dokumentalny
Pierwszy film, który odsłania mistyczną więź między św. Janem Pawłem II a Matką Bożą. To opowieść o relacji, która była sercem jego życia i drogą do świętości. **Seanse: C.H. Solaris:** sobota - 11:40, 18:30; niedziela - 11:45; **C.H. Karolinka pozostale sale:** sobota, niedziela - 12:15

DLA DZIECI
DISNEY JUNIOR W KINIE

Animowany
Godzinne show z myślą o Miki na ekranie w roli konferansjera wciągnie maluchy za pomocą krótkich odcinków ulubionych, animowanych seriali, wpadających w ucho piosenek i ciekawych gier. **Seanse: C.H. Solaris:** sobota, niedziela - 10:30, 12:00; **C.H. Karolinka pozostale sale:** sobota, niedziela - 10:15, 11:45;

HELIOS ANIME
THE LEGEND OF HEI II

Anime
Hei kontynuuje trening pod okiem mentora Wuxiana, ale Gildia Yao Ling pada ofiarą niszczycielskiego ataku, za który mistrz zostaje obwiniony. Hei i starsza uczennica Luyue zaczynają badać spisek, który grozi ponownym

roznieceniem konfliktu między ludźmi i duchami. Hei i Luyue, próbując oczyścić swojego mistrza z fałszywych zarzutów, odkrywają spisek grożący roznieceniem konfliktu ludzi z duchami. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 18:00; sobota - 15:30

KINO KONESERA
CHRONOLOGIA WODY

Dramat / Romans / Biograficzny
W centrum filmu znajduje się kobiece ciało, to przez nie Lidia (wspaniła, fizyczna rola Imogen Poots) poznaje radość i ból, to z nim eksperymentuje, to od niego ucieka, to je trenuje, dyscyplinuje, zaniedbuje, to z niego czerpie całą swoją siłę. Kiedy ją poznajemy, jest wciąż dziewczynką, za którą krok w krok podąża ojcowskie spojrzenie. Imponująca, przejmująca do szpiku kości adaptacja autobiograficznej powieści Lidii Yuknavitch błyskotliwie przekłada słowa na obrazy, szatkując niechciane wspomnienia, puszcza wodze fantazji, traci i odzyskuje kontrolę, mąci wodę, ale z determinacją najlepszej pływakki pewnymi ruchami sunie do przodu. **Seanse: C.H. Solaris:** poniedziałek - 18:00; **C.H. Karolinka pozostale sale:** poniedziałek - 19:00;

Liga Mistrzów UEFA
PÓŁFINAŁ: PSG - BAYERN MONACHIUM

Sport
Seanse: C.H. Solaris: wtorek, 20:45, **PÓŁFINAŁ: ATLETIC MADRYT - ARSENAL**

Sport
Seanse: C.H. Solaris: środa, 20:45,

REKLAMA

0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978



AUTOPROMOCJA



Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn

nto.pl

REKLAMA

0011505576

Firma niemiecka zajmująca się wykończeniem
wnętrz w sklepach meblowych

ZATRUDNI:

✓ BRYGADZISTĘ

- wymagana znajomość języka niemieckiego i doświadczenie,

✓ PRACOWNIKÓW DO PRAC:

budowanie ścianek, prace podłogowe, malowanie, tapetowanie,

✓ PRACOWNIKA DO WYKŁADANIA PŁYTEK CERAMICZNYCH

Kontakt:

☎ 0049 170 28 051 55

✉ info@projekt-raeume.de

REKLAMA

0011513290

Ogłoszenie o naborze

na stanowisko
Prezesa Zarządu
SIM Opolskie sp. z o.o.
z siedzibą w Nysie



Więcej informacji
na stronie
www.simopolskie.pl



PROMOCJA

PROMOCJA

Zapraszamy do rubryki poznajmy się

Ogłoszenia w formie płatnej do rubryki
Poznajmy się są przyjmowane wyłącznie
w Biurach Reklamy NTO.

Koszt zamieszczenia ogłoszenia w jednym
wydaniu wyniesie **12,30 zł** (10 zł + VAT 23%).
Koszt dodania zdjęcia to **6,15 zł** (5 zł + VAT 23%).

List z odpowiedzią na ofertę należy przekazać
do Biura Reklamy NTO w Opolu,
ul. Powstańców Śl. 9.

Do każdej odpowiedzi należy dołączyć
znanek o wartości 3,30 zł (nie naklejać)
oraz bon z podanym numerem widniejącym
w gazecie pod ofertą, na którą
Państwo odpowiadacie.

Listy bez naszych bonów oraz
bez dołączonych znaczków pocztowych
nie będą wysyłane adresatom.

Honorujemy tylko oryginalne bony.



0010986742

REKLAMA

0011513756

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY WILKÓW

o planowanym przedstawieniu opinii do projektu miejscowego
planu zagospodarowania przestrzennego dla lokalizacji
elektrowni wiatrowych w północnej części gminy Namysłów

Na podstawie art. 6d ust. 2 Ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach
w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 317) oraz w związku
z art. 17 pkt 6, lit. a Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu
i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538),

**zawiadamiam o planowanym terminie przedstawienia opinii
przez Wójta Gminy Wilków jako organu gminy
stanowiącej gminę pobliską,**

do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla
lokalizacji elektrowni wiatrowych w północnej części gminy Namysłów,
sporządzonego na podstawie Uchwały Nr 61/IX/24 Rady Miejskiej
w Namysłowie z dnia 26 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do
sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla
lokalizacji elektrowni wiatrowych w północnej części gminy Namysłów. Projekt
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest dostępny na stronie
internetowej <https://bip.namyslow.eu/8461/4118/procedura-planistyczna.html>.

Miejscowy plan obejmuje obszary położone w granicach administracyjnych
gminy Namysłów (fragmenty miejscowości: Baldwinowice, Brzezinka, Bukowa
Śląska, Głuszyna, Kowalowice, Michalice, Objazda, Pawłowice Namysłowskie,
Rychnów, Smogorzów), w których ma być lokalizowana farma wiatrowa wraz
z niezbędną infrastrukturą techniczną oraz komunikacją.

Gmina Wilków stanowi gminę pobliską w rozumieniu art. 2 pkt 5 ustawy
z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych.

Przedmiotowa opinia zostanie przedstawiona w dniu **18.05.2026 r.**

Zgodnie z art. 8a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym,
w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Namysłowa danych osobowych,
uzyskanych w toku procedury sporządzania przedmiotowego miejscowego
planu, wszelkie dane osobowe zawarte w dokumentach procedury
sporządzania miejscowego planu zostały pozyskane z zasobów administratora
danych – Burmistrza Namysłowa i są przez niego przetwarzane w zakresie
niezbędnym do realizacji procedury opracowania miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego.

Wójt Gminy Wilków
Irena Marszałek

REKLAMA



**reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany
• ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO**

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne

Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692

Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

Nie widział syna od ponad trzech lat



Joanna Opozda na Instagramie o swoim byłym mężu – aktorze Antonim Królikowskim Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Maria Prażuch-Prokop ma więcej fanów

Od kiedy Marcin Prokop ogłosił rozstanie z żoną, oboje przeżywają wzmożone zainteresowanie. Maria Prażuch-Prokop zauważyła, że przybyło jej obserwatorów na Instagramie. Ponieważ zajmuje się zawodowo jogą, napisała, że choć wie, dlaczego rośnie liczba jej followersów, to ma nadzieję, że zainteresuje ciekawskich swoją pasją.



Marta Kubacka urodzi mężowi syna

Słynny skoczek narciarski ma z żoną dwójkę dzieci – sześciolletnią Zuzię i trzyletnią Maję. Niebawem jego rodzina powiększy się. Marta Kubacka poinformowała na Instagramie, że spodziewa się dziecka. Zamieściła zdjęcie z USG i załączyła hashtagi dające do zrozumienia, że urodzi chłopca.

Edyta Górniak była ciągle karana

Podczas wywiadu dla programu „Portret” piosenkarka wróciła pamięcią do dzieciństwa. Przyznała, że ciągle była za coś karana i zamykana w pokoju na klucz przez swą matkę i ojczyma. – Cały czas się bałam, że robię coś złego. Różne te kary były, bo zamykanie to niejedyna rzecz – powiedziała. I dodała: Myślę, że gdyby dzisiaj tak było, to moi rodzice poszliby do więzienia. Myślę, że dzisiaj zmieniły się czasy, nabraliśmy wszyscy świadomości, że dzieci nie powinno się bić. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Azyl

Super Polsat, 21:00

Do luksusowego domu w centrum Nowego Jorku wprowadza się Meg Altman z córką. W mieszkaniu znajduje się „azyl” – opancerzone, zamykane na elektroniczny zamek pomieszczenie, w którym można schronić. Już pierwszej nocy Meg i córka muszą z niego skorzystać, ponieważ w domu pojawiają się włamywacze. Okazuje się, że celem rabusiów jest schron, w którym zmarły milioner ukrył coś cennego.

Prywatne życie nazistów Planete+ HD, 22:00

Film pokazuje życie codzienne w III Rzeszy, utrwalone na zdjęciach i filmach zwykłych Niemców popierających Hitlera.

35 dni w Czarnobylu TVP Historia, 22:10

Dokument ukazujący oblicze wojny w Ukrainie z perspektywy Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia, która po raz drugi staje się świadkiem dramatu. Ukazuje, jak cienka linia dzieli ludzkość od kolejnej katastrofy nuklearnej.

Każdy wie lepiej TVN, 22:40

Komedia o zakochanych Ani i Grześku, którzy próbują stworzyć nową rodzinę z dwóch odmiennych światów. Ich związek zostaje wystawiony na próbę, gdy rodzice i byli partnerzy zaczynają się wtrącać.

KRZYŻÓWKA NR 62

Poziomo:

- 1) duży, pieczony pieróg z farszem,
- 5) własnoręczny podpis,
- 9) przełożony męskiego klasztoru,
- 10) jednostka natężenia oświetlenia,
- 12) główna część broni palnej,
- 14) turecka pieczeń z jagnięcia,
- 15) zasuwa przy drzwiach,
- 16) pierwszy okres mezozoiku,
- 17) horror w reżyserii Richarda Donnera,
- 18) samochód z fabryki Daewoo,
- 19) zacięcie krasomówcze,
- 22) ruchoma część maszyny,
- 23) trzy minuty na ringu,
- 28) alotropowa odmiana tlenu,
- 29) muzyka Led Zeppelin i Black Sabbath,
- 30) ciężka praca, wielki wysiłek,
- 31) roszada na szachownicy,
- 34) malowidło na suficie,
- 38) niezłe z niego ziółko, ladaco,
- 39) sąsiad Rumuna i Greka,
- 30) błąd techniczny w koszykówce,
- 41) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
- 42) werbunek do służby wojskowej.

Pionowo:

- 1) mieszkaniec miasta wojewódzkiego nad Wisłą,
- 2) jedenasta litera greckiego alfabetu,
- 3) Rocky ..., filmowy bohater Sylvestra Stallone'a,
- 4) walczył pod Raclawicami,
- 5) madrycki klub piłkarski,



- 6) przemawia pięknie i ze swadą,
- 7) jednorodny obszar kraju,
- 8) ozdobny krzew doniczkowy, ulanka,
- 11) błękitna u arystokraty,
- 13) gatunek tłustego śledzia,
- 20) obraz na ekranie telewizora,
- 21) pozycja w jadłospisie,
- 24) polski port rybacki,
- 25) azjatycki sport walki,

- 26) grupa śpiewaków wykonujących utwór muzyczny,
- 27) rodzaj wyciągu lutniczego,
- 31) pod szyją eleganta,
- 32) brak siły, osłabienie,
- 33) postać z horrorów jak nie-toperz,
- 35) malowany prezent od malca,
- 36) dama lub król w talii kart,
- 37) kwota doliczona do ceny podstawowej.

ROZWIĄZANIE NR 61

K	O	M	P	R	E	S	I	K	S	Z	T	A	L	U	G	A
A	E	I	Z	G	R	Y	Z	A	I	A	A	A	A	A	A	A
S	A	L	O	N	I	K	O	A	R	T	E	M	I	D	A	
E	O	G	R	O	W	E	R	R	B	K						
K	O	N	S	O	L	A	K	A	G	A	R	A	G	A	R	
R	T	T	B	L	A	S	K	S	U	U						
M	A	R	A	Z	M	O	Y	S	Z	P	I	N	A	K		
C	D	A	M	B	O	N	A	T	I	O						
S	Z	T	O	R	M											
Z	O	T														
P	O	R	C	J	A											
A	B	I	L													
G	R	A	B	I	E											
A	C	N														
T	E	Z	A	T	A	S	M	A	I	N	I	A	A	L	F	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Emocje mogą być silne, zadbaj o spokój i równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa z bliskim przyniesie ukojenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny dzień sprzyja finansom i planom. Horoskop na dziś radzi uważać na impulsywne decyzje oraz drobne nieporozumienia. **Baran (21.03 - 19.04)** Kreatywność rozkwita. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje wykorzystać ją w projektach oraz otworzyć się na nowe pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)

Skupienie na pracy przyniesie efekty, ale pamiętaj o relaksie i zdrowiu. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by unikać przeciążenia. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Chęć przygód wzrośnie, znajdź czas na rozwój i naukę. Horoskop na dziś podpowiada jednak, by uważać na pochopne decyzje finansowe. **Rak (22.06 - 22.07)** Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sobie, lecz nie ignorować sygnałów otoczenia.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą w centrum uwagi, postaw na szczerość i kompromis. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania ważnych rozmów. **Panna (23.08 - 22.09)** Przed Tobą dobry dzień na porządki i planowanie. Horoskop na dziś radzi jednak unikać perfekcjonizmu i pozwolić sobie na chwilę luzu. **Waga (23.09 - 22.10)** Energia sprzyja działaniu, więc podejmij wyzwania. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada jednak, by pamiętać też o odpoczynku.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na domu i relacjach. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne gesty poprawią nastrój. Unikaj nadmiernej analizowania spraw. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Komunikacja będzie kluczem. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie innych i nie spieszyć się z ocenami. Wieczór przyniesie ulgę. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dziś poczujesz przyływ energii, wykorzystaj go do działania i rozmów. Horoskop dzienny to stanowcza wskazówka, by unikać sporów.

Lech, Jagiellonia i Górnik. Kto ma szansę na mistrzowski tytuł?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W ślimaczym tempie toczy się walka o mistrzostwo Polski. Pięć kolejek przed zakończeniem sezonu w grze jest nawet siedmiu kandydatów na czele z liderującym obrońcą tytułu.

Siłę mistrza można zweryfikować choćby przez pryzmat zdobytych przez niego punktów. Tuż przed ostatnią prostą jest jasne, że nikt nie ugra więcej niż 64 punkty, a tego może dokonać zresztą jedynie przewodzący tabeli Lech Poznań. W piątym sezonie po przejściu na system z 34 kolejkami oznacza to jedno: nowy triumfator będzie po prostu najsłabszy.

Jak to było w poprzednich latach? Po tytuł sięgnęły trzy różne kluby. Najwięcej punktów, bo 75 ugrał Raków Częstochowa prowadzony przez Marka Papszuna w sezonie 2022/2023, który zaraz potem, już z trenerem Dawidem Szwarem, otarł się zresztą o Ligę Mistrzów, przegrywając dopiero nieznacznie decydujący dwumecz - z duńską FC Kopenhagą.

Bezpośrednio przed Rakowem mocnym mistrzem był Lech Poznań. Z Maciejem Skorzą za sterami ugrał 74 punkty. W ubiegłej, również zwycięskiej, edycji Kolejorz zdobył już „tylko” 70 punktów. Teraz z trenerem Nielsem Frederiksenem nie ugra więcej niż 64. Aby tak się stało, musiałby jednak wygrać wszyst-



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

W niedzielę 26 kwietnia w rozgrywkach dojdzie do zlagierowego starcia Lecha Poznań z Legią Warszawa

kie pięć meczów, co przy tak wyrównanej stawce wydaje się niewykonalne.

Dotąd najmniej punktów do mistrzostwa wystarczyło Jagiellonii Białystok. Sezon 2023/2024 drużyna Adriana Sienieńca skończyła z 63 punktami, czyli średnią 1,83 na mecz. Tyle samo ugrał drugi Śląsk Wrocław śp. Jacka Magiery, który miał gorszy bilans bezpośredni.

Jak przedstawia się sytuacja teraz, czyli tuż przed finiszem

rozgrywek? Lech z 49 punktami po 29 kolejkach samodzielnie przewodzi tabeli. Spośród ścisłej czołówki zdobył wprawdzie najwięcej bramek (51), ale najwięcej także stracił (41). To ważne zastrzeżenie, ponieważ w przypadku równej liczby punktów z Jagiellonią, z którą dwukrotnie zremisował, to właśnie bilans bramkowy będzie mieć decydujące znaczenie.

Jagiellonia po przerwaniu serii bez zwycięstwa awansowała

na drugie miejsce. Ma 46 punktów. Tyle samo uzbierał uzupełniający podium Górnik Zabrze, pozostający jako jedyny z tego grona w walce o Puchar Polski - 2 maja na PGE Narodowym w Warszawie zmierzy się z dopiero szóstym (43 punkty) Rakowem Częstochowa.

Wydaje się, że walka o mistrzostwo może rozegrać się między trzema obecnie czołowymi zespołami. Kto ma potencjalnie najłatwiejszy, a kto najtrudniejszy terminarz? Lech zagra kolejno z Legią (dom), Motorem (wyjazd), Arką (d), Radomiakiem (w) i Wisłą (d). Jagiellonię czekają mecze z Górnikiem (d), Pogonią (d), Rakowem (w), GKS Katowice (w) oraz Zagłębiem (d). Z kolei Górnik po meczu z Jagiellonią (w) zmierzy się jeszcze z Zagłębiem (d), Arką (w), Wisłą (w) i Radomiakiem (d).

Nie da się ukryć, że nowego mistrza najlepiej zweryfikuje nadchodzące lato. Bezpośrednio po mundialu zaplanowano bowiem eliminacje Ligi Mistrzów. Wystawimy w nich dwa najlepsze zespoły.

W kończącej się edycji Lech jako aktualny mistrz odpadł już na drugiej przeszkodzie, przegrywając w III rundzie z serbską Crveną Zvezdą Belgrad. W tym roku mija okrągła, dziesiąta rocznica od ostatniego występu polskiej drużyny w elicie. Ostatnią była Legia Warszawa walcząca teraz o utrzymanie...

©P

Świątek unika już pochoptnych decyzji? Wkrótce się przekonamy...

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. Trwa turniej WTA 1000 w Madrycie. W czwartek w drugiej rundzie zagra Magda Linette. Na pierwsze pojedynki na kortach ziemnych w stolicy Hiszpanii czekają Iga Świątek i Magdalena Fręch.

Świątek swój pierwszy mecz zagra w drugiej rundzie, z reprezentantką Australii Darią Kasatkina lub z kwalifikantką. W stolicy Hiszpanii raszynianka jest rozstawiona z numerem czwartym.

Nadal patrzył, był z boku

Iga przebywa w stolicy Madrytu od początku tygodnia. Podczas spotkania z dziennikarzami odniosła się do współpracy z jej nowym trenerem, Hiszpanem Francisco Roigiem, a także do obecności na zajęciach na Majorce jej idola Rafaela Nadala.

- Przez pierwsze 15 minut treningu byłam strasznie spięta. Pomyślałam sobie: „O mój Boże, jak mam grać? On patrzy, jest tuż obok”. Ale szczerze mówiąc, to były moje pierwsze dni na kortach ziemnych. Dałam sobie więc przestrzeń... A Rafa po prostu wiedział, jak to jest. Miał wszelkie możliwe doświadczenie na korcie. Nikt więc nie oczekiwał, że spiszę się perfekcyjnie - powiedziała była liderka światowego rankingu podczas spotkania z dziennikarzami w hali „Edificio Madrid Caja Mágica” w Madrycie.

Świątek chce przenieść te elementy, nad którymi pracowała z Roigiem, z kortu treningowego na mecze. Wierzy, że

razem ze szkoleniowcem są „na dobrej drodze” do poprawy tych elementów, które „zacięły się” podczas jej współpracy z Wimem Fissettem. - Mam te same cele co Francis. Czuję, że po tych treningach na Majorce udaje mi się uniknąć pochoptnych decyzji - dodała, podkreślając jednocześnie, że czasami nie trzeba podejmować zbyt dużego ryzyka, jeśli nie jest to konieczne.

Amanda zrezygnowała, Polka skorzystała

W czwartek swój mecz w drugiej rundzie zagra Magda Linette (57. WTA). Jej rywalką będzie Iva Jovic z USA (16. WTA), która w pierwszej rundzie miała wolny los. 34-letnia Linette z 16 lat młodszą Jovic grała do tej pory dwukrotnie i zanotowała dwie porażki - w tym roku w ćwierćfinale turnieju w Hobart i w 2024 w 1. rundzie US Open. Od drugiej rundy występy w Madrycie rozpocznie Magdalena Fręch (39. WTA), która skorzystała na wycofaniu się z turnieju Amandy Anisimowej. Jej przeciwniczką będzie zwyciężczyni w starciu Ukrainki Dajany Jastręmskiej z Solaną Sierrą z Argentyny. W kwalifikacjach turnieju w Madrycie, w pierwszej rundzie odpadła Katarzyna Kawa. Polka przegrała z Czechką Nikolą Bartunkovą 4:6, 6:2, 3:6.

Świątek wygrała turniej w Madrycie w 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do półfinału, przegrywając z Amerykanką Coco Gauff. Tytułu będzie bronić liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, z którą podopieczna trenera Francisco Roiga może zagrać w półfinale.

©P

Minister zwołuje spotkanie w sprawie PKOl

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Minister sportu Jakub Rutnicki zaprosił przedstawicieli związków sportowych na spotkanie w celu omówienia sytuacji w Polskim Komitecie Olimpijskim. Odbędzie się w piątek na PGE Narodowym.

Według Rutnickiego celem spotkania ma być ochrona wizerunku polskiego sportowca. To odpowiedź szefa resortu na aferę związaną z giełdą kryptowalut Zondacrypto, która jest sponsorem generalnym PKOl.

- Mam nadzieję, że ta sytuacja doprowadzi do refleksji i nigdy już nie dojdzie do takiej sytuacji, że nasi medaliści olimpijscy zabierani są do Monako, aby uwiarygodnić podpisanie umowy sponsorskiej z Zondacrypto - powiedział w TVN24 Jakub Rutnicki.



FOT. PRZEMYSŁAW KACZAKO

Rutnicki zapowiedział, że celem piątkowego spotkania będzie ochrona wizerunku polskiego sportowca

W poniedziałek prezes Radosław Piesiewicz przekazał, że nie ma podstaw, aby PKOl wypowiedział umowę tej firmie. - Dopóki nasz sponsor wywiązuje się z warunków umowy, to

jesteśmy zobligowani do dalszej współpracy. Mimo zgłaszanych nieprawidłowości w funkcjonowaniu giełdy kryptowalut Zondacrypto nie ma podstaw do zerwania umowy

sponsorskiej z Polskim Komitecie Olimpijskim - poinformował w poniedziałek na konferencji prasowej szef PKOl.

Giełda kryptowalut jest sponsorem generalnym PKOl od października ubiegłego roku. Zapowiedziała m.in. nagrody w tokenach dla polskich olimpijczyków za medale oraz miejsca 4-8. Ogółem sponsor ma do wypłaty 1,38 mln złotych. Niektórzy z nich, m.in. potrójny medalista w skokach narciarskich Kacper Tomasiak oraz panczenista Damian Żurek, nie mogą spieniężyć otrzymanych tokenów.

Śledztwo w sprawie możliwego oszukania klientów giełdy kryptowalut wszczęła Prokuratura Regionalna w Katowicach. Według śledczych, łączna wysokość szkód wynosi nie mniej niż 350 mln zł. Kolejnego przelewu od tego sponsora PKOl spodziewa się pod koniec kwietnia.



FOT. IMAGO/MICHAEL WEBER IMAGEPOWER

W ubiegłym tygodniu Świątek startowała w Stuttgarcie, gdzie swoje występy zakończyła już na ćwierćfinale porażką z Rosjanką Mirrą Andriejewą

To nie koniec walki o brąz. Uni Opole nie dało rady domknąć rywalizacji

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Siatkarki Uni Opole przegrały 0:3 z BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała w trzecim meczu o brązowy medal Tauron Ligi. Tym samym rywalizacja trwa nadal.

Opolankom nie udało się dopiąć swego na oczach pękających w szwach trybun Stegu Areny. Jeszcze nigdy domowe spotkanie z udziałem Uni nie cieszyło się tak dużym zainteresowaniem kibiców. Większość sympatyków zgromadzonych w hali (z wyjątkiem grupy fanów BKS-u) nastawiała się na wielką fetę po końcowym gwizdku. Ostatecznie jednak musiała obejść się smakiem.

Drużyna z Opola miała w tym spotkaniu sporo dobrych momentów, lecz w decydujących fragmentach nie była w stanie pójść za ciosem. Choćby pierwszego seta rozpoczęła wręcz wzorowo, bo od prowadzenia 7:1. Jej radość nie trwała jednak długo, gdyż po kilku minutach rywalki wyrównały na 13:13. A później na dobre przejęły inicjatywę, odskakując na 21:17. Gospodynie próbowały do końca gonić wynik, ale nieskutecznie i przegrały 23:25.

Druga partia do połowy była bardzo wyrównana. Potem powoli zarysowywała się przewaga Uni. Opolska ekipa wygrywała już 22:19, lecz co z tego, skoro tę zaliczkę roztrwoniła. Co prawda miała dwie piłki setowe, ale wojnę nerwów w grze na przewagę lepiej wytrzymały Bielszczanki, dzięki czemu to one triumfowały 28:26.

Trzecia odsłona zaczęła się źle dla Uni - od prowadzenia BKS-u 7:3. Trener gospodyń Bartłomiej Dąbrowski zdecydował się wtedy na zmianę roz-

grywającej (Gabrielę Makarowską-Kulej zastąpiła Wirginia Mulka). Ten ruch zdał egzamin, bo pozwolił Opolankom wrócić do gry, a z czasem nawet wyjść na prowadzenie 19:16. Tyle że później stało się to samo co w drugim secie. Kończąc mecz znacznie lepiej rozegrał zespół z Bielska-Białej, ponownie zwyciężając 25:23 i tym samym przedłużając swoje szanse na odwrócenie losów rywalizacji, toczony do trzech wygranych.

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że czeka nas bardzo trudny mecz i że zespół z Bielska-Białej będzie robić wszystko, by wyszarpać nam brązowy medal. Przeciwniczki mocno ryzykowały na zagrywce, dobrze atakowały, broniły niesamowite piłki i zasłużyły na wygranej. Rywalizacja w dalszej części też będzie dla nas wymagająca, ale tak to powinno wyglądać w przypadku dwóch bardzo dobrych drużyn walczących o miejsce na podium - podsumował Bartłomiej Dąbrowski, trener Uni.

Kolejną szansę na sięgnięcie po brązowy krążek Uni otrzyma w sobotę 25 kwietnia, kiedy to o godz. 12.30 odbędzie się czwarta potyczka w Bielsku-Białej.

Jeśli i ją wygra BKS, o wszystkim rozstrzygnie piąty mecz w Opolu (wtorek 28 kwietnia, godz. 17.30).

©©

UNI OPOLE - BKS BOSTIK ZGO BIELSKO-BIAŁA 0:3 (23:25, 26:28, 23:25)

Uni: Makarowska-Kulej (5 pkt), Hellvig (10), Kecher (8), Zaroslińska-Król (16), McCall (1), Poleć (1), Łyduch (libero) oraz Guereca (10), Mulka (2), Paluszkiwicz (2), Kępa (1).

BKS: Gennari (8), Kecman (10), Orzyłowska (9), Laak (14), Nowakowska (2), Abramajtyś (13), Adamek (libero) oraz Borowczak (3), Bozoki-Szedmak (1), Podlaska (3), Michalewicz. Stan rywalizacji (do trzech zwycięstw): 2:1 dla Uni



Tym razem w ataku drużyna z Opola zaprezentowała się gorzej od zawodniczek BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała

Gorący mecz w Kolumbii z perspektywy polskiego kibica



Atmosfera na meczach Copa Libertadores jest niepowtarzalna, inna niż podczas spotkań piłkarskich w Europie

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Piłkarska w Ameryce Południowej to więcej niż sport. Jest niczym religia, a atmosfera na stadionie znacznie różni się od tej, którą znamy z europejskich stadionów.

Jak to wygląda od środka? Postanowiłem to sprawdzić przy okazji pojedynku kolumbijskiego Junior FC z brazylijskim Palmeiras w rozgrywkach Copa Libertadores, południowoamerykańskiego odpowiednika europejskiej Ligi Mistrzów!

Hegemonami na kontynencie są kluby z Brazylii i Argentyny i to właśnie one również teraz są faworytami do sięgnięcia po trofeum. Postanowiłem więc zobaczyć, jak rozgrywki inauguruje Palmeiras, finalista poprzedniej edycji Copa Libertadores.

Brazylijski gigant mierzył się na wyjeździe z aktualnym mistrzem Kolumbii sezonu zamknięcia. Drużyną, która ma siedzibę w mieście Barranquilla, gdzie urodziła się piosenkarka Shakira, ale z racji remontu stadionu mecze na arenie międzynarodowej rozgrywa w Cartagena de Indias, jednego z absolutnie najpiękniejszych miast całej Ameryki Południowej.

Bilet na spotkanie można było kupić wyłącznie w specjalnej kolumbijskiej aplikacji „W Arena”, w której znajdują się wejściówki na różne mecze piłkarskie w tym kraju. Koszt? Trybuny za bramkami około 50 zł, trybuna wzdłuż boiska około 85 zł, natomiast ta główna, jedyna z dachem to 150 zł. Tanio nie jest, zwłaszcza dla lokalnych, gdyż minimalna mie-

sięczna pensja w Kolumbii to około 1700 zł, natomiast średnia to mniej więcej 3 400 zł.

Wszystkie bilety rozeszły się niczym świeże bułeczki, więc atmosfera zapowiadała się na znakomitą. Warto zaznaczyć, że przy zakupie wejściówek nie można było wybrać miejsca. Po prostu kupujesz bilet na interesującą cię trybunę, a później siadasz na jakimkolwiek dostępnym krześle.

Wreszcie przyszedł wyczekiwany dzień meczu. Jak myślicie, ile wcześniej trzeba być pod stadionem, by spokojnie wejść na trybunę kilkanaście minut przed meczem? Ja byłem niecałe 2,5 godziny przed pierwszym gwizdkiem sędziego i... moim oczom ukazały się kilkusetmetrowe kolejki do każdej z trybun. Otóż do każdej z 4 trybun było tylko jedno wejście, a przy każdym z nich po 2 osoby ręcznie sprawdzały każdy bilet. Po wejściu w posiadanie informacji, która brama prowadzi do mojego sektora (żadna z trybun nie była opisana) i odczekaniu w „ogonku” około 1,5 godziny, wreszcie udało! A skoro bilet sprawdzony, można przekroczyć bramę!

Za nią - kontrola bezpieczeństwa i za chwilę kolejna kontrola biletów. Tym razem już bez kolejki i bardziej po europejsku - skanerem. Uff, po niecałych 2 godzinach przeprawy wreszcie udało się wejść na trybunę. A około 40 minut przed spotkaniem środkowe części trybun były już nabite niczym pociąg do Kołobrzegu w okresie wakacyjnym. W takiej sytuacji przyszło zatem poszukać miejsca gdzieś bardziej w rogu, ale źle nie było, bo sam

mecz był tylko dodatkiem do wielkiej latynoamerykańskiej przygody.

Im bliżej meczu, było coraz bardziej tłoczno, a ludzie nerwowo poszukiwali jakichkolwiek wolnych krzesełek. Gdy w zasięgu wzroku ich zabrakło, fani zaczęli siadać również na schodach... no cóż, zasady bezpieczeństwa w Ameryce Południowej to zupełnie inna historia, ale o tym może kiedyś indziej.

Dobra, kilka minut do startu meczu, trybuny nabite do granic możliwości. Wreszcie piłkarze obu drużyn wychodzą na murawę, a na stadionie zaczyna się istny karnawał! Głośne i bardzo melodyjne przyspiewki, fajerwerki niczym w nowy rok i oczekiwanie czegoś wielkiego, czyli zwycięstwa kolumbijskiej ekipy nad czołowym zespołem na kontynencie.

Co najbardziej odróżnia od europejskich stadionów areny południowoamerykańskie? Tutaj nie trzeba iść do sklepu po przekąskę lub napój. Po trybunach chodzą handlarze z lodówkami zaopatrzonymi w wodę, napoje gazowane oraz piwo. Inni mają chipsy oraz kawałki mango z solą i pieprzem...

O samym meczu nie ma sensu się rozpisywać. Gospodarze objęli prowadzenie w 5. minucie i trybuny wpadły w radośny szal. W pierwszej połowie ekipa Junior FC miała okazję na podwyższenie prowadzenia, ale im bliżej pola karnego rywala, piłkarze kolumbijskiego klubu byli coraz bardziej „elektryczni”.

Po przerwie doświadczeni gracze Palmeiras doprowadzili do wyrównania i naciskali, żeby strzelić zwycięskiego gola.

To się jednak nie udało i rywalizacja na karaibskim wybrzeżu Kolumbii zakończyła się podziałem punktów.

Po meczu w okolicach stadionu było stosunkowo spokojnie. Mnóstwo policji, gigantyczne korki i ludzie maszerujący w każdym kierunku, czyli nic nadzwyczajnego. Niestety, pod osłoną nocy w innych dzielnicach działy się dantejskie sceny. Fani lokalnego drugoligowego Realu Cartagena rozpoczęli krwawe polowanie na kibiców Junior FC, którzy przybyli na mecz z odległej około 130 km wspomnianej wcześniej miejscowości Barranquilla.

Dochodziło do ataków nożami i bójek ulicznych, a sytuacja wymknęła się spod kontroli służb porządkowych. W zamieszkach został zamordowany 31-letni kibic. Według lokalnych mediów było to ważny członek środowiska kibicowskiego (lider lokalnej grupy „barra”) związanej z Junior FC. Zginął po ataku nożem w trakcie starć ulicznych...

Wizyta w pięknej Cartagena de Indias była niesamowitym przeżyciem naprawdę dużego piłkarskiego święta. Niestety, nocą owiany złą sławą kraj Ameryki Południowej pokazał także swoje najgorsze oblicze. Tak jednak wygląda współczesna - ta najprawdziwsza - Kolumbia. Z jednej strony - od pierwszego wejrzenia możesz zakochać się w entuzjastach ludzi z zupełnie innym niż spotykany zazwyczaj w Polsce temperamentem. Natomiast chwilę później - dosłownie nieopodal - mogą rozgrywać się ludzkie dramaty... ©©